

DZIEŃ BYDGOSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Dzisiejszy numer liczy **10 str.**

Redaktor przyjmuje
odpłatnie od godz. 10-12 w poł.

Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza

Konto czekowe P. K. O. Nr. 205 102

Cena numeru
w Bydgoszczy
i na prowincji **gr. 20**

Rekopisów Redakcja nie zwraca

Redakcja Administracja: Mostowa 6, Tel. 22-18

Ile. Redakcji: dzienny 2-18
" " " " nocny 16-80

Rok III.

Bydgoszcz, sobota 2 lipca 1932

Nr. 149

Prowokacyjne żądanie Niemiec w Lozannie

Domagają się otwarcie rewizji Traktatu Wersalskiego

Prawdziwą sensacją w Lozannie stał się oficjalny komunikat delegacji niemieckiej, w którym ta oświadcza, że przedstawienie ostatniej rozmowy delegacji francuskiej, niemieckiej i angielskiej przez prasę francuską jest fałszywe. Ten bezprzykładnie prowokacyjny zarzut oficjalnie Francji postawiony brzmi następująco:

„Opis rokowań francusko-brytyjsko-niemieckich delegacji, podany przez prasę francuską jest mylny (!). Istotny stan rzeczy przedstawia się następująco:

Już w pierwszej swej mowie na posiedzeniu plenarnem kanclerz Rzeszy podkreślił, że w interesie przywrócenia normalnych stosunków gospodarczych nieodzownym jest zerwanie z systemem reparacji i że z tych właśnie powodów nie może być mowy, bez względu na jej formę o końcowej spłacie niemieckiej.

Gdy w rozmowach prywatnych między przewodniczącymi delegacji, premier angielski zwrócił uwagę, że żądania całego szeregu delegacji sprowadzają się do spłaty końcowej odszkodowań, kanclerz w dniu 20 czerwca oświadczył i wytłumaczył (!) Mac Donaldowi,

z jakich powodów i dlaczego Niemcy nie mogą się zgodzić na taką spłatę końcową. Uzasadnienie stanowiska Niemiec bezpośrednio potem zostało wręczone na piśmie Mac Donaldowi.

Podobne stanowisko w sprawie skreślenia reparacji i niemożliwości uiszczenia spłaty końcowej, delegacja niemiecka zajęła dnia 27 czerwca w czasie dyskusji z delegacją francuską.

W dalszym ciągu komunikat podaje odpowiedź, udzieloną przez v. Papena Mac Donaldowi na jego zapytanie, czy nie mógłby on ze swej strony uczynić czegoś (!), aby doprowadzić do ostatecznego rozwiązania sprawy.

Na temat tego „czegoś”, o które się dopraszał pokornie Mac Donald v. Papen, według komunikatu niemieckiego, oświadczył: „Zaufanie w świecie może być przywrócone tylko wówczas, jeśli państwa zwycięskie zdecydowały się usunąć dyskryminacje, stworzone przez traktat wersalski. Jeśli w ten sposób przywrócona zostanie równość praw Niemiec oraz bezpieczeństwa, wówczas kanclerz będzie uważał za możliwe, by Niemcy uczestniczyli przez

zapłacenie pewnej sumy we wspólnym wysiłku, zmierzającym do odbudowy gospodarki światowej. Oczywiście warunkiem tego musiałoby być całkowite przywrócenie równowagi gospodarczej i świata“.

„Bądźcie spokojni“

Ważne zapewnienie Herriota

Lozanna, 30 czerwca. (tel. wł.) Rozpowszechnione zostały tu pogłoski, jakoby w rozmowie z Herriotem von Papen postawił żądanie rewizji traktatów. Ukazały się nawet notatki Wolffa i Hawasa w tej sprawie.

Wobec tego Herriot dał następujące kategoryczne wyjaśnienie: „Wszelkie rozpowszechniane wiadomości, jakoby w konferencjach, prowadzonych w Lozannie, poruszyć miano zagadnienia rewizjonizmu w stosunku do Polski są bezsensowne i pozbawione podstaw. Nasi przyjaciele Polacy mogą być pewni, że w rozmowach tych nie było niczego, co mogło ich zaniepokoić.“

Agonja Lozanny przedłuża się

Paryż, 1. 7. (PAT.). Według informacji, posiadanych przez specjalnego wysłannika agencji Havasa, Mac Donald, powołując się na orzeczenie ekspertów w Bazylei, zwrócił się do pięciu mocarstw wierzyielskich z pytaniem, czy zgodzą się na zerwanie się rocznych spłat, przewidzianych planem Younga, oraz na to, aby Niemcy uiszczyli pewien ryczałt. — **WSZYSTKIE PAŃSTWA WIERZYCIELSKIE ZGODZIŁY SIĘ. POZOSTAJE UŻYSKANIE ZGODY ZE STRONY NIEMIEC.**

Na nowym posiedzeniu, które zakończyło się późno w nocy, komitet dyskutował nad wysokością ryczałtu. Rzesza Niemiecka po upływie dwóch lub trzech lat, przeznaczonych na odbudowę jej sytuacji gospodarczej musiałaby dokonać spłaty sum, któreby zawierały amortyzację i oprocentowanie tego ryczałtu. Spłata ta byłaby dokonana w bonach gwarancyjnych i przekazanych bankowi wyplat międzynarodowych. Kwota ryczałtowa posłużyłaby za podstawę do uregulowania długów międzypaństwowych, w głównej zaś części przypadłaby Ameryce. Niemcy mogą się znaleźć wobec jednolitego frontu wierzyielski, którzy zrozumieli, że tylko jedność mocarstw europejskich doprowadzi Waszyngton do zgody anulowania długów. Jest to wielki wynik, jeśli chodzi o przyszłość. Niemcy osamotnione prawdopodobnie nie zdobyłyby się na wzięcie na siebie ciężkiej odpowiedzialności za rozbięcie prac nad likwidacją spraw reparacyjnych, niezbędnych dla reorganizacji gospodarki świata.

Lozanna, 1. 7. (PAT.). Utworzone onegdaj biuro, zajmujące się sprawami odszkodowań, zebrało się pod przewodnictwem Mac Donalda o godz. 21. Do północy obrady nie były jeszcze zakończone. Na wynik obrad oczekują z wielkim napięciem, gdyż przypisywane im jest decydujące znaczenie. Nie ulega wątpliwości, że Mac Donald czyni wszelkie możliwe wysiłki celem doprowadzenia konferencji do pozytywnych rezultatów i wywiera silną presję na delegację niemiecką, od której ustępstw zależy los konferencji. Możliwość porozumienia dopatrują się w formie, która przewidywała złożenie przez Niemcy bonów, reprezentujących pewną globalną sumę końcowych spłat niemieckich, przeznaczonych do

wspólnego funduszu na odbudowę gospodarczą Europy. Wśród innych pogłosek krążyła wiadomość o ofercie niemieckiej zapłacenia globalnej sumy trzech miliardów marek. Wiadomość ta została natychmiast oficjalnie zdementowana przez delegację niemiecką.

Narady sześciu ministrów zapraszających, które rozpoczęły się wczoraj o godz. 21 do północy także jeszcze nie były zakończone.

Lozanna, 1. 7. (PAT.). Agencja Havasa dowiaduje się, że członkowie konferencji doszli jednomyślnie do następujących konkluzji: 1) miałyby być anulowane zobowiązania odszkodowawcze Rzeszy pod warunkiem, że Stany Zjednoczone anulowałyby swoje własne wierzytelności, 2) Niemcy wpłaciłyby niezwłocznie 7 miliardów marek złotych bonami, gwarantowanymi przez rząd, które byłyby przekazane bankowi wyplat międzynarodowych, procenty zaś byłyby spłacane po odzyskaniu przez Niemcy zdolności płatniczej. Delegacja niemiecka miałaby na prośbę te odpowiedzieć, że gotowa jest wpłacić 2 miliardy marek niemieckich, zastrzegając sobie uprzednie porozumienie się z ekspertami, o mówili jednak kategorycznie do przystąpienia do wszelkich układów, uzależniających anulowanie

wanie spłat odszkodowawczych od anulowania długów, zaciągniętych w Ameryce.

Lozanna, 1. 7. (Tel. wł.). Wczoraj wieczorem delegacja niemiecka z von Papenem na czele przyjechała dziennikarzy niemieckich, którym von Papen oświadczył, że Niemcy nie uczynili żadnej propozycji zapłacenia sumy globalnej. Propozycje, które zostały przedstawione Niemcom, nie prowadzą zdaniem delegacji niemieckiej do końcowego załatwienia sprawy.

Delegacja niemiecka oczekuje nowych propozycji od państw wierzyielskich, które mają być uzyskane z Lozanny na nocnym posiedzeniu komitetu reparacyjnego.

Von Papen, który miał opuścić Lozannę wczoraj wieczorem, odroczył swój wyjazd do soboty.

Około godz. 21 zebrał się pod przewodnictwem Mac Donalda komitet reparacyjny.

Genewa, 1. 7. (PAT.). Delegacja francuska po powrocie z Lozanny nawiązała niezwłocznie kontakt z rozmaitymi delegacjami, przedstawicielami małej ententy i Polski, których utrzymuje stale au courant swoich narad z delegacją angielską i amerykańską.

Baloniki „przyjaźni“ Rechberga i Papena

Oferty berlińskie w Paryżu

Dość ścisła łączność pewnych kół francuskich (z Pawłem Reynaud na czele) z grupą niemiecką von Rechberga, jednego z bardzo ruchliwych polityków niemieckich, datuje się od roku 1929. Członkowie tej grupy z jednej i drugiej strony dążyli do bezpośredniego porozumienia się w różnych sprawach spornych między Francją i Niemcami. Z tego koła polityków doszedł do władzy obecny kanclerz von Papen. W związku z ujawnieniem po jego wyjściu na arenę polityczną — szeregu nowych koncepcji politycznych (np. sprawy trójprzymierza wojskowego Francji,

Niemiec i Polski) nie od rzeczy będzie zapoznać się z programem politycznym Rechberga z przed kilku lat, temwięcej, że pewne objawy dzisiejsze wskazują na próbę realizowania tego programu przez obecnego kanclerza Rzeszy.

Program ten wyglądał następująco: Wspólnota interesów wojskowych francusko - niemieckich; armja niemiecka w sile 300 tys. żołnierzy; przyłączenie do tego porozumienia wojskowego armji belgijskiej; zwrot Gdańska i Pomorza Niemcom; Gdańsk pozostaje polskim wolnym portem; Polska otrzymuje wolność żeglugi na Wiśle

Grandi u min. Zaleskiego

Genewa, 1. 7. (PAT.). P. minister spraw zagr. Zaleski podejmował onegdaj włoskiego ministra spraw zagr. Grandiego i urzędującego przewodniczącego rady Matosa.

Nowe prowokacyjne wnioski Senatu W. M. Gdańska o rewizję umowy warszawskiej

Wczoraj po południu wysoki komisarz Ligi Narodów przesłał Komisarzowi Generalnemu Rzplitej w Gdańsku odpis trzech złożonych mu przez senat gdański wniosków, dotyczących rewizji rozdziału trzeciego, szóstego i siódmego umowy warszawskiej. Pierwszy z tych wniosków dotyczy spraw pocztowych, drugi — celnych, trzeci — obrotu towarowego.

Senat, składając wysokiemu komisarzowi Ligi Narodów swoje wnioski, podał komunikat do prasy, w którym twierdzi, że wnioski jego mają na celu osiągnięcie gwarancji uprawnień W. M. Gdańska, ustalonych przez konwencję paryską, gdy wnioski polskie uprzednio złożone, a dotyczące rewizji rozdziału szóstego i siódmego umowy warszawskiej, jako rzekomo niezgodna z postanowieniem konwencji paryskiej, powinny być odrzucone.

Włamanie do konsulatu Rzeszy w Elku

Królewiec, 1. 7. (PAT.). W konsulacie polskim w Mazowszu Pruskiem dokonano ubiegłej nocy włamania. Złoczyńcy rozbili biurko konsula oraz usiłowali dostać się do archiwum, co jednak się nie udało. Włamanie ma charakter polityczny, ponieważ włamywacze nie tknęli przedmiotów wartościowych, znajdujących się w gabinecie konsula. Policja prowadzi dochodzenia.

Kłótnie rządu Rzeszy z władzami pruskimi

Berlin, 1. 7. (PAT.). Wczoraj w południe nastąpiło oficjalne ogłoszenie wiadomości, że pruski minister spraw wewn. Severing odpowiedział odmownie na żądanie ministra spraw wewn. Rzeszy von Gayla w sprawie zawieszenia na 5 dni wydawnictwa „Kölnische Volksztg.“ i „Vorwärts“. Równocześnie pruski minister spraw wewn. przekazał kwestję tę do ostatecznego rozstrzygnięcia trybunałowi stanu. W uzasadnieniu minister Severing zaznaczył, że tak w artykule „Vorwärtsu“, jak i „Kölnische Volksztg.“ nie mógł dopatrzeć się obrazy, lecz tylko ostrą krytykę zarządzeń rządu Rzeszy, wzgl. prezydenta Hindenburga lub stanowisko von Papena. Cała prasa poświęca szczególną uwagę temu konfliktowi między rządem Rzeszy i rządem pruskim.

i zatrzymuje Górny Śląsk przy zagwarantowaniu równych praw żyjącym tam Niemcom; Polska przystępuje do sojuszu wojskowego francusko-niemieckiego; granice Polski zostaną zagwarantowane; kwestja długów wojennych zostaje uznana za załatwioną; raty reparacyjne wreszcie będą aż do zgodnego porozumienia się z Francją płacone przez Niemcy.

W świetle ostatnich posunięć na arenie polityki międzynarodowej przypomnienie programu politycznego von Rechberga jest rzeczą nieodzowną.

Pod rozwagę społeczeństwa

Na marginesie walki z bezrobociem

Z perspektywy dnia dzisiejszego można już w ogólnym zarysie ocenić wielką akcję, jaką stworzył Naczelny Komitet do spraw bezrobocia. Należy to uczynić tem więcej, że mimo formalnej likwidacji komitetu, akcja pomocy bezrobotnym trwa nadal i będzie znowu rozszerzona na przyszłym okresie zimowym. Nie wolno więc uchylać się od obowiązku myślenia o losie tych dziesiątków tysięcy ludzi, których bezlitosna sytuacja gospodarcza zostawia na zimę głodnych i zmarzniętych. Jest to bowiem obowiązek nie samego tylko serca, wrażliwego na niedolę człowieka, lecz nakaz obywatelskiego umysłu każdej uspołecznionej jednostki.

Akcja pomocy bezrobotnym, jaką przeprowadzono w ciągu 9-u miesięcy od września ub. r. do czerwca b. r., rozłożona była na barki rządu i społeczeństwa. Nadeszła zatem chwila podsumowania wysiłków i ofiar obu tych czynników i powiedzenia sobie na podstawie tego bilansu otwarcie, czy obowiązek ten został przez obie strony należycie wypełniony.

Naczelny Komitet składał się, jak wiadomo, z przedstawicieli sfer społecznych i gospodarczych, oraz z przedstawicieli rządu. Wytyczne działalności Komitetu zmierzały z jednej strony do zapewnienia zatrudnienia dla możliwie największej liczby osób, zwłaszcza żywicieli rodzin, w ramach istniejących źródeł pracy, — z drugiej zaś strony do zapewnienia bezrobotnym, niekorzystającym z zasilków ustawowych, niezbędnych środków do przeżycia najgroźniejszego okresu zimowego.

Komitet Naczelny powołał do życia olbrzymią organizację, która pokryła cały kraj gęstą siecią komitetów wojewódzkich i lokalnych. Były one autonomiczne i miały na celu bezpośrednie organizowanie akcji pomocy w terenie. Tutaj należy wyraźnie podkreślić, że działalność tych instytucji była uzupełnieniem akcji Funduszu Bezrobocia, który udziela z kasy Skarbu Państwa ustawowych zasiłków bezrobotnym. Natomiast z pomocy komitetów korzystali ci bezrobotni, którzy stracili uprawnienia do państwowych świadczeń i zostali zdani na łaskę losu.

W tych warunkach zrozumiałe jest, że komitety do spraw bezrobocia musiały oprócz swą akcję pomocy głównie na wpływach ze źródeł społecznych. Państwo bowiem z wysiłkiem broniąc najistotniejszej podstawy ładu gospodarczego t. j. stałości waluty, nie mogło wziąć na siebie nadmiernego ciężaru subsydiowania akcji tych komitetów. Dlatego też rozmiary akcji świadczeniowej na rzecz niesienia pomocy bezrobotnym były ściśle związane z ofiarnością społeczną. Tu właśnie leży główny punkt rozwoju działalności komitetów.

Jakże więc wygląda ten bilans? Zestawienie rachunkowe w sprawozdaniu Naczelnego Komitetu podaje, że ze źródeł publicznych t. j. z specjalnego funduszu ministerstwa pracy, oraz ze specjalnych opłat pocztowych i kolejowych wpłynęło 15 milionów 311 tysięcy złotych. Ze źródeł społecznych natomiast — zaledwie 1 milion 726 tys. zł., oraz ofiar w naturze za 1 milion 789 tysięcy...

Oczywiście, — dziś wszystkim jest materialnie ciężko i każdy liczy się z groszem. Ale czyż ta rażąca nierówność cyfr nie ujawnia przynajmniej faktu, że duża ilość obywateli zbyt obojętnie przeszła obok swego obowiązku pomocy bezrobotnym? Niestety, — ofiarności społeczna, pomijając już jej nierównomierność, — była w rezultacie niewystarczająca. Sprawiedliwość jedynie wymaga podkreślenia faktu, że stosunkowo największą ofiarnością wykazywały sfery urzędnicze i częściowo robotnicze. Inne sfery społeczne natomiast — zawiodły.

Jeśli piszemy dziś o tem zjawisku, to jedynie dlatego, aby wyciągnąć z niego należyte wnioski i wskazać je dla zastosowania w okresie wznowienia organizacji komitetów, co nastąpi w najbliższych miesiącach. Coprawda, cyfry przez nas podane ilustrują wyłącznie wpływy centrali t. j. Naczelnego Komitetu do spraw bezrobocia, — sprawozdania komitetów wojewódzkich będą bowiem ogłaszane

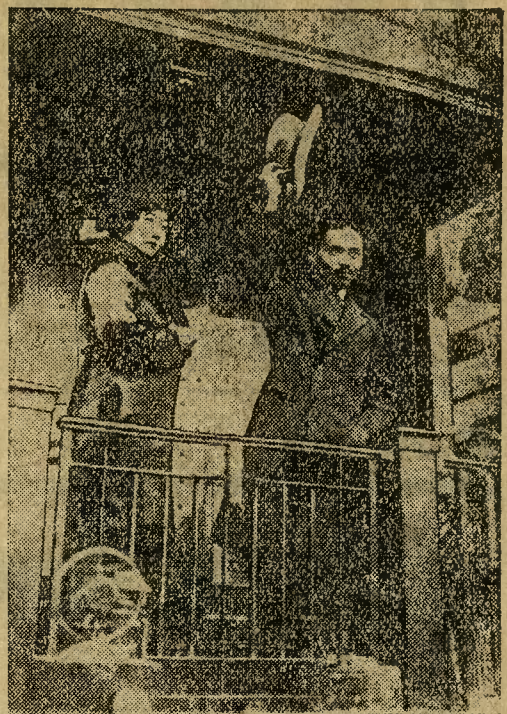
oddzielnie i dopiero po ich ogłoszeniu można będzie uzyskać pełny obraz rozmiarów i wyników przeprowadzonej akcji. Komitety wojewódzkie i lokalne, mimo, że działały na podstawie instrukcji Komitetu Naczelnego podlegając równocześnie jego nadzorowi, — były instytucjami autonomicznymi, rządzącymi się według własnych regulaminów. Dzięki temu miały one możliwość rozwinięcia szerszej inicjatywy, stosownie do miejscowych warunków. Czy ją jednak faktycznie rozwinęły, — to dopiero pokaże czas.

Komitet Naczelny, jak już powiedzieliśmy, został formalnie zlikwidowany po spełnieniu swoich zadań. Lecz akcja do-raznej pomocy nie została zaniedbana. Prowadzi ją międzyministerjalna komisja likwidacyjna w ośrodkach najbardziej zagrożonych skutkami bezrobocia. Głodu nie będzie, gdyż na okres letni przeznaczono dla wszystkich województw dwa tysiące ton mąki miesięcznie.

Komisja międzyministerjalna, niezależnie od akcji w terenie, rozważa poza-

tem szczegółowo sprawę zapewnienia dopływu funduszy i opracowuje formy i zasady najskuteczniejszej pomocy bezrobotnym w przyszłym okresie zimowym, kiedy akcja komitetów będzie wznowiona już na szerszych podstawach. Wypada życzyć sobie, aby społeczeństwo w tym przyszłym okresie dało pełniejszy wyraz swej dojrzałości. Zagadnienie głodnego człowieka nie jest bowiem chyba tak „skomplikowane“, ażeby nie spotkało się z całkowitem zrozumieniem. Na szczęście, — nie zawiera ono pozatem żadnych momentów „politycznych“. Każda instytucja, każdy obywatel winien przychylnie i czynnie ustosunkować się do świadczeń na rzecz pomocy bezrobotnym, idąc czyto zgodnie z popędem serca, czy wyznawanych hasel humanitarnych, czy też poprostu i słusznie rozumując, iż każde groźne dla zbiorowego życia zjawisko, tak z zewnątrz jak z wewnątrz kraju idące, wymaga zdecydowanej, ofiarnej akcji wszystkich obywateli.

Revolucja w Sjamie



Król sjamski pod naciskiem rewolucjonistów zdecydował się nadać swemu państwu konstytucję. Na zdjęciu naszym widzimy królewską parę sjamską.

Czas pracuje dla Polski

Pomorze na łamach prasy francuskiej

Organ radykalny „La Republique“, rozpatrując możliwość porozumienia polsko-niemieckiego, podkreśla, że trudność sytuacji polega głównie na tem, iż ludność Gdańska jest niemiecką, a ludność Pomorza jest polską w 82 proc. Zaanektowa-

nie przez Rzeszę jedynie Gdańska, miasta niemieckiego, które jest jednocześnie portem polskim, nie rozwiązałoby sprawy. O ile chcieliby tego dokonać, trzeba by przyłączyć do Niemiec wielkie terytorjum, zamieszkałe przez kilkaset tysięcy Pola-

ków. Autor artykułu Pierre Dominique dodaje, że ludność Polski, licząca obecnie 32 miliony mieszkańców, zwiększa się corocznie o pół miliona, tak że około r. 1950 osiągnie prawie 42 miliony, czyli że zbliża się okres, w którym Polska dorówna Francji lub Włochom. Przytem żywił niemiecki w Polsce z każdym dniem maleje.

Prusy Wschodnie, kraj czysto rolniczy, znajdują się w położeniu niektórych francuskich departamentów południowo-wschodnich: wyludniają się. Jednakże wyludnienie to nie ma nic wspólnego z Traktatem Wersalskim, gdyż rozpoczęło się jeszcze na długo przed wojną.

W ten sposób Polska, coraz ludniejsza i coraz rdzenniejsza, Gdańsk z każdym dniem coraz bardziej niemiecki(?), lecz coraz bardziej zainteresowany w rozwoju Polski, Prusy Wschodnie z każdym dniem biedniejsze i bezsilniejsze — oto sytuacja, która pozwala Polsce zająć pozycję wyciekającą, zmuszając Niemcy do możliwie najszybszego układu ze swoim wschodnim sąsiadem.

„Le Petit Marseillais“ ogłasza trzecią z kolei korespondencję Jacques Valdane'a z Warszawy. Artykuł ten poświęcony jest wyłącznie udowodnieniu konieczności, jaką jest dla Francji jaknajściślejszy sojusz z Polską. W konkluzji autor pisze: „Najwyższe względy sprawiedliwości, jak również i najprzenikliwsza ocena naszych interesów dyktują nam w stosunku do Polski zachowywanie polityki ścisłego sojuszu. Pomorze winno należeć do Polski. Sprawa ta nie powinna podlegać żadnej dyskusji. Sprawiedliwość tak nakazuje.“

Pokój świata tego wymaga.

Komuniści niemieccy w ogniu Hitlera

Organ komunistyczny „Echo des Ostens“ w dodatku ilustrowanym zamieszcza pt. „Wersal oznacza wojnę“ kilka fotografii, mających wykazać „bezsensowność“ granicy polsko-niemieckiej. W komentarzu do tych ilustracji pismo zaznacza, że komuniści są zdecydowanymi przeciwnikami „rozdarcia“ Rzeszy dokonanego rzekomo przez Traktat Wersalski.

Stanowisko zajęte przez komunistów niemieckich w ich organie prasowym dobitnie wskazuje na jednolity front rewizjonistyczny wszystkich partij niemieckich od skrajnej lewicy do skrajnej prawicy. Komuniści, tak samo zresztą jak i inne partje, idą tu za wskazaniami Hitlera.

Legion Młodych Okręg Pomorski

Obudźmy się i łączmy

Nonsensy chodzą parami

Znany od czasu swych niedawnych antypolskich wystąpień francuski radykał Edward recte Szmul Pfeiffer, międzynarodowy żyd, laszący się raz Niemcowi a raz bolszewikom, uraczył świat nową porcją swych wrzasków. Tym razem wybrał się — dla większego zapewne efektu — do Berlina, skąd swemu państwowemu organowi „La Republique“ przesłał „rewelacyjną“ korespondencję na temat rzeszkomych... „poufnych rokowań między Rzeszą a Polską (1) o odstąpienie Pomorza — Niemcom“...

Cały cywilizowany świat dawno już nauczył się traktować wypisywane przez Szmulka Pfeiffera nonsensy uśmiechem pobłażania albo ruszeniem ramion. Boć wiadomo: — kto Szmulkowi zapłaci, temu Szmulek potrafi wymyślić jeszcze cudniejsze brednie. Zapłaciły Sowiety, — to Szmulek w europejskiej prasie pisał o „piatiletce“ i o konieczności chrośnienia „biednych bolszewików“ od „groźnej“ im wojny artykuły tak sążniste a rzewne, że się ich nie powstydziliby nawet sam p. Roman Dmowski. Zapłaciła międzynarodowa egzekutywa sjonistyczna, — to sobie Szmulek nagle przypomniał o swym rasowym pochodzeniu i wspólny z również „rasowym“ p. Levi Blumem deklamował o „niespożytej sile elementu żydowskiego w świecie“. Kiedy zaś nadeszły we Francji wybory do parlamentu, Szmulek dostał na odmianę od Niemców — nieco gotóweczki na „prasową“ robotę: — no, i zaraz potem rozbrzmiały oczywiście w „La Republique“ hałaśliwe krzyki szmulkowe o „konieczności zbliżenia francusko-niemieckiego“, rzecz prosta: — z „zerwaniem sojuszu francusko-polskiego“ itd.

Nikt się tem w Europie wówczas ani nie przejął ani nie przeraził. Tylko w jednej jedynej Polsce, w redakcyjnych ciemnogrodkach prowincjonalnej prasy Str. Narodowego wzięto owe płatne wrzaski na serio jako „rzeczywistość“, a sam monsieur Pfeiffer, przedtem nikomu prawie nieznanym był sekretarzem drobnej grupki lewicowych radykałów francuskich, urósł nagle w oczach pp. publicystów „narodowych“ do roli... „znawcy spraw polskich“, na którego „opinije“ powoływano się przez szereg dni, nawet sobie sprawy nie zdając z własnej śmieszności.

Szkoda, że Francuzi nie czytają polskiej prowincjonalnej prasy „narodowej“. Zaśmięwałiby się do rozpuku z tak pocieszego spektaklu, jak pasowanie międzynarodowego żydka-spryciarza na „narodową“ wyrocznie od spraw „narodowo-międzynarodowych“. Polską prowincjonalną prasę Str. Narodow-

wego, zwłaszcza pomorską, czytają natomiast bardzo skwapliwie — berlińskie czy nazi antypolskiej propagandy. Ba, nietylko czytają: — umieją z niej pełną garścią korzystać, niemal codziennie znajdując w niej pożądane dla siebie „argumenty“ dla walki z Polską. Przykładów na to przytaczamy niemal codziennie sporo, a i to jeszcze nie wszystkie...

Niemieckie czynniki antypolskiej propagandy ścigali teraz p. Pfeiffera dla większego efektu z Paryża do Berlina, każąc mu tym razem za gotóweczkę napisać brednie o jakichś „polsko-niemieckich rozmowach“ na temat... przehandlowania Pomorza. A prasa „narodowa“ w lot podchwytuje tę brednię, nie orientując się, że taką samą idiotyczną powiastkę o „wymianie Pomorza na inne „obszary“ pusiła przed dwoma dniami w ruch germanofilska gazeta „Daily Telegraph“, jako rzekomą opinję... kanclerza Rzeszy von Papena...

Natrząsała się wczoraj z tej idiotycznej bajeczki... ta sama prasa Str. Narodowego, która dziś „niepokoi się“, że... „może naprawdę były na ten temat rozmowy Warszawy z Berlinem“. A „niepokoi się“ dlatego, że się sprytnemu żydkowi („Francuzowi“) podobało wplątać w ten idiotyzm dla większego efektu nazwisko Marsz. Piłsudskiego i wiceministra spr. zagranicznych.

Prasa „narodowa“ domaga się przeto „urzędowego wyjaśnienia“. Wyjaśnienia czego? Nonsensu, który sama prasa „narodowa“ jako nonsens uznała?

Każdy nonsens jednak kończy się nieszczerą śliwie, — wiadomo zaś że nieszczęścia nigdy nie chadzają pojedynczo, tylko zawsze parami. Ażeby nie odstąpić od tej chwalebnej reguły, prasa „narodowa“, powtarzając Pfeifferowskie brednie o rzekomych rokowaniach rządu polskiego z Berlinem — na innym miejscu wypisuje, że czynniki rządowe w Polsce... „prądo wojny z Niemcami“, podkładając podobno nawet lont pod gdańską beczkę prochu...

Wiec jakże to? Z jednej strony Polska jakoby „chce odstąpić Niemcom Pomorze“ a z drugiej strony i to równocześnie z tem rzekomo „podpala lont wojny“... o to samo Pomorze?!

Nonsensy istotnie chodzą parami. A „narodowa“ logika także chodzi w parze z „logiką“ Pfeifferowskich opowiastek „made in Germany“.

Fizyczne i moralne zjednoczenie narodu pod sztandarem państwowym

Stronnictwo Narodowe, nie mogąc inaczey wykręcić się przed oskarżeniem o brak karności obywatelskiej we wspólnej walce przeciw Niemcom, usiłuje zasłaniać się wykrętem, że podniesione przez nas hasło jednolitego frontu antyniemieckiego jest tylko „wabikiem politycznym“, na który „szlachta“ chce „łapać“ ludność Pomorza. Ten wykręt nie udaje się pp. „narodowcom“. Z całej Polski dochodzą raz porażki czy to z prasy czy ze strony czynników społecznych poważnych głosy, dające żywy wyraz uznania dla podjętej przez nas na Pomorzu akcji zjednoczenia wszystkich obywateli na jednej płaszczyźnie obrony granic, a równocześnie potępiające robotę czynników „narodowych“, które ten wspólny front polski na Pomorzu chciałyby poderwać. Z pomiędzy głosów tych podajemy dziś poniższy charakterystyczny artykuł, zamieszczony w „Ziemi Lubelskiej“ z dnia 29 czerwca br. (Przyp. Red.).

Od pewnego czasu na szpaltach prasy naszych dzielnic zachodnich toczy się interesująca dyskusja na temat idei jednolitej narodowej. Wskazując na coraz bardziej agresywny ton wystąpień żywiołów nacjonalistycznych z poza niemieckiego kordonu granicznego, — niektóre organy obozu prorządowego wyraziły myśl, że nastąpiła chwila, gdy społeczeństwo polskie dzielnic zachodnich, będących bezpośrednio przedmiotem apetytów zaborczych, powinno zapomnieć o swych wadach partyjnych i stronnicych i dać dobitny wyraz swej jednolitej narodowej.

Prasa obozu, który mianuje się „narodowym“, głosy te zrozumiała po swojemu: — jako „ofertę“ przeciwnika, który poczuł nagłe... swą „słabość“, szuka tedy „oparcia i pomocy“. W mózgach, znalogowionych metodami myślenia partyjnego, pojawiły się odrazu czarowne wizje niedawnej przeszłości: targów i przetargów partyjnych, przy których można było „zarobić“, byle „wytrzymać cenę“ swego partyjnego dobytku. Niecierpliwie natomiast prasę obozu t. zw. „narodowego“ niepojęte dla niej zjawisko, że w dyskusji na temat idei jednolitej narodowej nie wysunięta została żadna „oferta“ polityczna, nie było mowy o jakichkolwiek „warunkach“, na podstawie których miałyby być zawarta „zgoda“. Przeto stołeczni dozorczy targowiska partyjnego, idąc w sukurs swym agentom prowincjonalnym, oświadczyli butnie pod adresem swych przeciwników politycznych: — „Nie, panowie! Tak nie idzie i nie pójdzie! Nie pozwolimy wziąć się na kawał jakiejś tam jednolitej narodowej. Stawajcie do targu, jak równi z równymi! Inaczej gadać nie będziemy!“

Na tem właściwie dyskusja mogłaby się zakończyć. Jej cel został osiągnięty.

Dyskusja odegrała rolę odczynnika chemicznego, który wykazał, że w naszym, noszącym reklamową etykietę „oboju narodowego“, niema zgoda zasady patriotyzmu ani obowiązku narodowego. Jest ono wypełnione po brzegi kwasem niezadowolonia zawiadzonych ambicji menedżerów partyjnych, w których spuchnięta od zawiści wątroba zastępuje polskie serce, zaś zdeformowane w powijkach partyjnych mózgi nie pozwalają widzieć i rozumieć otaczającej rzeczywistości. Próba reakcji chemicznej dokonana w duszach przywódców oboju t. zw. „narodowego“, raz jeszcze wykazała obłudę ich „patriotycznych“ rzekomo frazesów i taktyczno-partyjne znaczenie krzyków o niebezpieczeństwie niemieckim, jakie z oboju tego niekiedy się rozlega.

Wątpliwe przeto, czy dyskusja, jaka ostatnio toczyła się w prasie na temat potrzeby moralnej zmanifestowania naszej jednolitej narodowej wobec rozjudzonego państwa, wwidzie na korzyść partyjnego oboju, który sobie nazwę „narodowego“ przywłaszcza. Chyba ostatni ciura tego oboju zrozumie, że jeśli niebezpieczeństwo agresji niemieckiej przeciwko Polsce brać mamy na serjo, to odeprzeć je możemy tylko w zjednoczeniu fi-

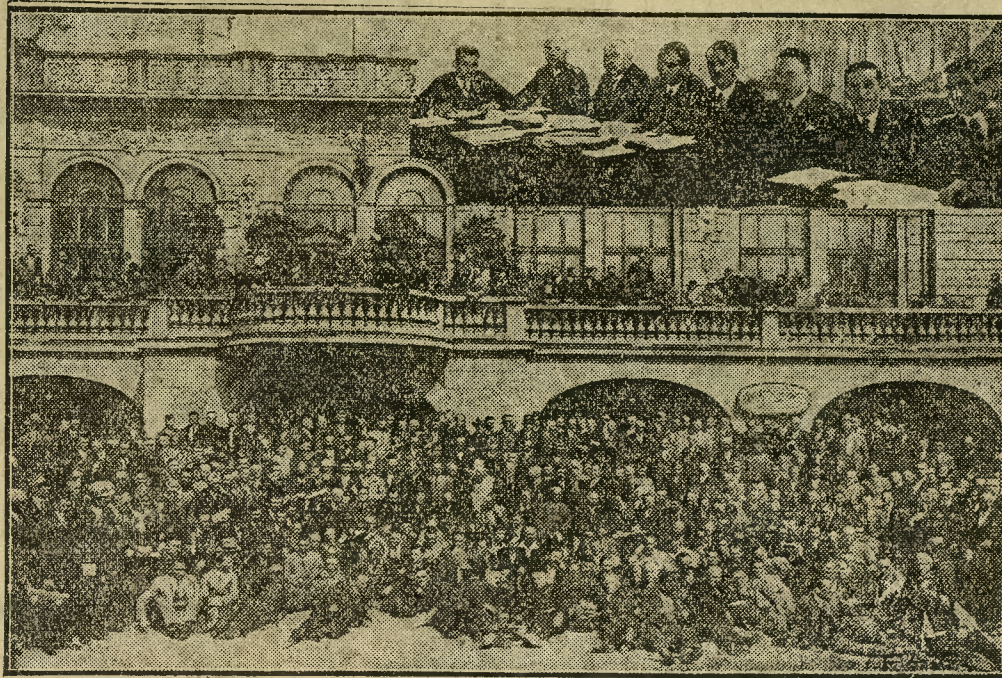
zycznym i moralnym pod sztandarem państwowym. Państwo jest jedyną organizacją, w ramach której zmieścić się może cały naród, bez względu na podziały partyjne. Rząd Polski i ustanowione przezeń organy są przywódcami narodu w tej walce. W razie istotnego niebezpieczeństwa, całej Polsce zwrócić się nie z trwoga, lecz z ufnością nie ku pp. Trampczyńskim i Rybarskim ani ku zbankrutowanemu emerytom politycznym, ale ku Temu, kto dał Polsce zwycięstwo w walce z nawałą ze Wschodu i potrafi je zapewnić, jeśli zajdzie tego potrzeba, w walce z wrogiem zachodnim.

Nie chcą tego zrozumieć przywódcy

oboju t. zw. „narodowego“. Ale zaczynają rozumieć wyklki tego oboju szeregowcy. Święto przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego w Brodnicy, na Pomorzu, było pięknym i pouczającym przykładem wyrazu idei jednolitej narodowej. W karnym oryduku stanął tutaj „Sokół“ obok „Strzelca“, jak stanie „narodowiec“ obok „sanatora“, gdy zajdzie tego potrzeba w walce z wrogiem.

Szeregowcy oboju „narodowego“ dali tutaj dowód rozumienia, że idea jednolitej narodowej, którą w odświętnych frazesach głoszą ich przywódcy, jest ideą obowiązku i ofiary, nie zaś towarem rynkowym na przetargach partyjnych.

Zjazd Inwalidów wojennych Rzeczypospolitej Polskiej



W Warszawie obradował Ogólny Zjazd Związku Inwalidów Wojennych R. P., przy udziale około 1200 delegatów. Zdjęcie nasze przedstawia grupę delegatów oraz prezydium Zjazdu.

„Rodzinka“ bierze się za czuby Niedole „blekitnego“ pułkownika

Wielokrotnie już mieliśmy sposobność stwierdzić, że szumnie a krzykliwie reklamowana „zwartość“ oboju „narodowego“ kryje pod spodem zaciekle walki i tarcia pp. przywódców pomiędzy sobą. Usiłuje się je tłumić terorem partyjnym, pociągając niekiedy „malkontentów“ nawet przed sąd naczelnych władz Str. Narodowego, jak to niedawno miało miejsce z jednym z pomorskich działaczy „narodowych“. Ale niewiele to pomaga. Wiadomości o fermentach i wrzeniu w oboju „narodowym“ i tak dostają się raz poraż do wiadomości publicznej. Niekiedy nawet — mimowolnie ujawnia je... sama prasa „narodowa“.

Oto np. jeden z czołowych działaczy Str. Nar. i b. poseł „narodowy“ pułkownik dr. Izidor Modelski, miał nieszczerze straszliwie „marzić się“ najdosłowniejшему monopolowi uczuć i poglądów Stronnictwa. Napisał on mianowicie w swej wstępnej pracy do wydawnictwa „Polska Armia Błękitna“, że armia ta (tj. hallewowska) wywodzi się z drugiej brygady Legionów. „Oburzony“ tem „Kurier Poznański“, dotknęty do żywego na myśl, że to nie złoty róg „mci-pana Dmowskiego“ strąbił z czterech końców świata błękitnych żołnierzy, lecz że kolebką im były Legiony, — daje pułkownikowi Model-

skiemu takie oto ostre „pouczenie“:

„Sznujemy patriotyzm i dzielność żołnierzy żelaznej brygady i jej sterników, jak z czcią odnosimy się do pobudek i waleczności wszystkich formacji polskich, po czyjejkolwiek stronie i na jakimkolwiek froncie w czasie wojny światowej walczyły. Ale nie znaczy to, byśmy się mogli zgodzić na sztuczne(!) przypisywanie jej roli, której ona nie odegrała, a z której jakoby(?) wywodzić się miała pośrednio genealogia ideowa polskiej armii we Francji. Ideologią legionowej brygady żelaznej była walka o niepodległość upragnioną, walka u boku armii Niemiec i Austro-Węgier(!), co przekreślił dopiero traktat brzeski(!). Ideologią armii polskiej we Francji była od dnia pierwszego i pozostawała do ostatniego dnia walka o niepodległość rzeczywistą, opartą o zjednoczenie ziem polskich, walka przeciwko armii niemieckiej. A do walki tej była armia polska we Francji powołana nie jako formacja legionowa, jako fragment cudzej(!) armii, lecz — dzięki twardemu wysiłkowi Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu(!) — jako posiadająca pełne prawa narodowa armia państwa polskiego“.

Płk. Modelski, w czasie wojny oficer II Brygady Legionów, dowodzonej przez Józefa Hallera i jego bliski współpracownik, dał mimowolnie wyraz prawdzie. Ale ta prawda kole w oczy pp. „narodowców“ z nad bohaterstwo-zielonego stołka gazetowego. Posypały się więc na głowę nieszczęsnego „buntownika“ gromy, które za „Kurjerem Poznańskim“ powtórzył nawet naczelny organ Str. Narodowego, „Gazeta Warszawska“.

Wartoby jednak przy tej okazji zapamiętać: — co gen. Haller powie na to, że go „narodowe“ gazety odsądziły dziś od patriotyzmu, twierdząc, że aż do roku 1918 walczył nie w interesie Polski, lecz Niemiec i Austrii?...

Wielkie ćwiczenia przeciwlotnicze w Pr. Wschodn. były demonstracją wybitnie antypolską

Pod kierownictwem prezydenta Petscha z pruskiego ministerstwa spraw wewnętrznych odbyły się w Królewcu, Piławie i Olsztynie wielkie ćwiczenia lotnicze o charakterze obronnym. Niezbędne do ćwiczeń samoloty dostarczyła Lufthansa. W Królewcu ćwiczenia odbywały się około północy wśród głębokich ciemności, jakie zaległy miasto po wyłączeniu prądu z elektrowni i zamknięciu dopływu gazu. Ćwiczenia te zostaną jeszcze kilkakrotnie powtórzone. W Piławie odbyły się ćwiczenia w porze popołudniowej. Samoloty cywilne Lufthansy rzuciły bomby, przyczem nie obyło się też bez tradycyjnego zapalenia za improwizowanych i z materiałów łatwopalnych zbudowanych obiektów oraz interwencji lokalnej straży pożarnej. Działalność przeciwlotnicza były również czynne. Charakter wojskowy tych ćwiczeń cywilnej ludności wystąpił pod postacią polowego (szarego) umundurowania obsługi artylerji przybrzędnej. Całość zakończyła się około północy.

Największe rozmiary jednak osiągnęły wspomniane wyżej ćwiczenia na terenie Olsztyna. W charakterze gości wzięli w nich

uczal m. i. gdańska straż pożarna (!), przedstawiciele szeregu miast wschodnio-pruskich, przedstawiciele przemysłu i handlu, lotnictwa, prasy i Heimatdienstu. O celach odbywanych ćwiczeń mówił generał von Mittelberger z ministerstwa Reichswehry. Cywilna obrona powietrzna jest jego zdaniem powołana do ochrony ludności cywilnej Prus Wschodnich przed ewentualnymi atakami lotniczymi ze strony państw sąsiedziowych. Zarządzenia ochronne, unormowane i uregulowane, mogą się przyczynić do zabezpieczenia ludności przed skutkami tych ataków. Prezydent Paetsch podkreślał, że ćwiczenia nie są zabawką, lecz posiadają charakter zarządzeń poważnych. Zwiedzeniem urządzeń alarmowych w podziemiach urzędu pocztowego oraz schronów przeciwlotniczych zakończono pierwszą część programu. W drugiej części, w godzinach popołudniowych, rozciągały się właściwe pokazy i ćwiczenia, przeciągając się w późną noc i zamykając tę na ogromną skalę zakrojoną imprezę, której charakter antypolski przejawiał się w każdym punkcie programu.

Pan Prezydent Rzpl. na wywczasach

Ostatnie dni pobytu p. Prezydenta w Ciechocinku

Wywczasy p. Prezydenta Rzeczypospolitej, od trzech tygodni zgórą bawiącego w starym uzdrowisku kujawskim, są już na ukończeniu. W dniu 1 lipca pan Prezydent opuści Ciechocinek, udając się do Warszawy, gdzie po dejmie zwykły, wypełniony pracą tryb życia. Narazie jednak z wieżycy domu zdrojowego, w którym przebywa, wciąż jeszcze powiewa amarantowa chorągiew z Białym Orłem. Po dawnemu odzywa się w różnych porach srebrzysty dźwięk fanfary, zwiastującej przyjazd i wyjazd mieszkańca pięknego parterowego pałacyku, otoczonego pełnym kwieciami ogrodem.

Ludność miejscowa i stała wszędzie pozdrowia p. Prezydenta. Powiewają czapki i kapelusze. Zdarza się, że do zatrzymującego się auta, z którego wysiada tak dobrze wszystkim znana wyniosła postać w szarym płaszczu i takiej samej barwy miękkim filcowym kapeluszu, podbiega ktoś z białą kopertą w ręku. To jakaś petycja, podanie. Adjutant dyżurny, zawsze towarzyszący Panu Prezydentowi w przejażdżkach po okolicy, przyjmuje kopertę. Podawca cofa się z ukłonem.

W wolnych od zabiegów leczniczych chwilach, Pan Prezydent odbywa dalsze i bliższe wycieczki po okolicy. Wszystkie szosy i drogi, wiodące w różne strony z Ciechocinka, znają dobrze otwarte auto, którego syrena charakterystycznym swym dźwiękiem zdala już ostrzega jadące wozy furmanki. Pan Prezydent zajmuje zazwyczaj miejsce obok kierowcy. Na tylnym siedzeniu siedzi jeden z adjutantów.

Okolice Ciechocinka to płaska, mało urozmaicona, uboga w lasy równina kujawska. Tylko w oddali majaczy pasmo wzgórz, na którym rozsiadł się malowniczo Raciążek. — Niegdyś był tam warowny gród biskupi. Dziś znajdujemy tylko ubogą osadę o wielkiej tradycji, której wyrazem widomym są ruiny zamku i piękny, stary kościół widoczny na wiele kilometrów wokoło.

Ruiny zamku! Resztki ruin właściwie, — bezkształtne bryły olbrzymich, wspaniale wypalonych cegieł gotyckich. Jakieś ślady okien a może drzwi, Zarysy łukowatych arkad, wspierających ongi sklepienia. Oto wszystko, co pozostało z dawnego gródziszca, którego mury widziały Jagiellę, Witolda.

Pasmo wzgórz ani się kończy w Raciążku, ani zaczyna, lecz ciągnie się nieprzerwanym łańcuchem hen daleko ku Nieszawie. Bo to przecież tylko pozostałość po dawnym brzegu Wisły, która przed wiekami płynęła tuż pod zamkiem, dziś zaś toczy swe fale o kilka kilometrów dalej.

Wisła równie dobrze, jak i szosy, służy dla wycieczek Pana Prezydenta. Od czasu do czasu przejażdżka motorówka, niekiedy ulubione łowienie ryb na wędkę. I jakże często wówczas wokoło dostojnego rybaka gromadzą się dzieci z pobliskich domów nadbrzeżnych. Pan Prezydent rozmawia dobroliwie z dziećmi, wypytując się o postępy w nauce, o byt ciców. Informuje się szczegółowo o wszystkim co dotyczy życia wieśniaków, a mali obywatela odpowiadają rezolutnie, rzeczowo, z pełnym zaufaniem.

Są wśród nich typowe Inianowłose dzieci kujawskie. Są i inne o twarzach na pierwszy rzut oka już zdradzających pochodzenie obce. To potomstwo kolonistów, osiadłych tu z dziada pradiada. Uczciwi Holendrzy! Tak nazywa się jeden z przywilejów królewskich, nadający kolonistom kępy wiślane pod Ciechocinkiem. „Uczciwi Holendrzy“ są dziś za możnymi gospodarzami, mają pięknie upra-

wne łany pszenicy i mówią między sobą jakąś nieprawdopodobną gwara, której zapewne żaden uczywy Holender nie zrozumie. — Każdy z nich zresztą włada dobrze i polskim. Nawet starzy brodacze z wiecznie dymiącymi fajkami, którzy z powodzeniem mogliby udawać radę przyboczną jakiegos wodza Transwalu.

Złoto z głębi morskich



Po wieloletnich próbach udało się ostatnio specjalnemu statkowi włoskiemu „Artiglio II“ wydobyć z dna morskiego z wnętrza zatopionego swego czasu parowca „Egipt“ większą część baryłek i sztab złota wartości przeszło 8 milionów złotych. Podczas poprzednich prób pierwszy statek „Artiglio I“ uległ kata strofie i zatonął.

Złoto na dnie morza

Tropienie zatopionych okrętów

Zupełnie już niespodziewane powodzenie nurków z „Artiglio“, którym udało się nareszcie wydobyć skrzynkę złota z zatopionego skarbcza „Egiptu“ zwróciło powszechną uwagę na cały szereg innych skarbców zatopionych w morzu. Prasa przypomina je pokolei, zastanawiając się nad tem, czy i po nie warto ruszyć. I tak:

— W 1924 roku, wydobyto po siedmiu latach bezowocnych prób zatopioną łódź podwodną. Były w niej sztaby złota wartości 35 milionów dolarów. Niedaleko od niej ma leżeć i druga łódź również z pokaznym ładunkiem złota.

— Koło przylądka Virginia na głębokości 100 metrów leży zatopiony przed przeszło 70 laty skarb państwowy Meksyku, skarb koronny pierwszego i ostatniego cesarza państwa, nieszczęśliwego Maksymiljana I. Skarb ten zatopiono tu umyślnie, by nie dostał się w ręce powstańców. Wartość tego skarbu nie jest bardzo wielka: stanowi tylko 4 milj. dol.

— U wybrzeża Brazylii na pokładzie zatopionej w 1915 roku okrętu „Książę Asturji“ spoczywa w morzu milion funtów szterlingów. O kilkaset mil dalej leży zatopiony inny okręt „Rio de Janeiro“ z trzema milionami dolarów.

— Wreszcie — i tego prasa nie musiała nikomu przypominać — na dnie zatoki Vigo w Hiszpanji leży złoto i srebro wartości jednego miljarda złotych. Pisał o tem złocię Julusz Verne w książce „Nautilus“, ale złota tego nie wydobył oczywiście kapitan Nemo. Złoto to, czeka tam do dziś dnia.

Charakterystycznym jest, że tak wiele okazuje się zainteresowania możliwością wydobywania leżącego bezczynnie złota. Nic dziwnego: zrobiło się ono takie rzadkie, tak bardzo dziś rzadkie...

Detektyw, który unieszkodliwił Kreugera

Brown był mężem zaufania Morgana

Mało komu jest wiadomo, że wielu potentatów pieniężni posiadają na służbie cały sztab detektywów, których zadaniem jest nie tylko ochraniać ich przedsiębiorstwa, lecz i pomagać im w niezawsze czystych operacjach.

Przypadek zrzucił, że w ręce policji belgijskiej dostała się poufna korespondencja i akta szefa detektywów głównego miljardera nowojorskiego I. P. Morgana.

Od pewnego czasu zwracał na siebie uwagę brukselskiej służby bezpieczeństwa niejaki John G. Brown z Chicago, który jak się okazało, zorganizował w Belgji sieć wywiadu handlowego. W czasie rewizji znaleziono przy nim kilka paszportów zagranicznych, opiewających na różne osobistości. Śledztwo jednak, na skutek interwencji jednego z przedstawicieli dyplomatycznych, zostało wstrzymane,

papiery i akta zwrócone, lecz Brown zmuszony był opuścić granice królestwa.

Z treści znalezionych przy nim dokumentów dowiedziano się, iż był on mężem zaufania sławnego bankiera.

W ostatnich czasach podczas konferencji nafiowanej w San Remo był łącznikiem pomiędzy grupą Morgana a przedsiębiorstwami amerykańskimi w sprawie kopalni nafty w Iraku. Popelniona wówczas kradzież portfela z aktami armeńskiego milionera nafiacza Gulbankina, postawiła go w tak dwuznacznej sytuacji, iż musiał na jakiś czas zejść na luz z oczu.

On to przyspieszył swego czasu bankructwo bankiera Loewensteina, który jak wiadomo, Gdy Loewenstein usiłował w Kanadzie i stanach Zjednoczonych przeprowadzić tran-

akcję sprzeczną z interesami Morgana, ten ostatni rozpoczął kampanję zniżkową przeciw towarzystwom sztucznego jedwabiu i elektryczności, któreimi Loewenstein spekulował na hausse. Wówczas to Brown na zlecenie Morgana podkopywał kredyt Loewensteina w Amsterdamie, Londynie i Paryżu.

Jednym z ostatnich wyczynów Browna było zdemaskowanie i „unieszkodliwienie“ Kreugera.

Szef detektywów Morgana śledził w ostatnich miesiącach króla zapalczanego dniem i nocą, czego Kreuger nie podejrzewał.

Podczas ostatniej podróży Kreugera do Ameryki Brown rozwiniął w Paryżu energiczną działalność. Zbierał gorączkowo wszystkie potrzebne mu jeszcze informacje i gdy Kreuger powrócił do Paryża, Brown był już gotów uchylić przyłbicy i zetrzeć swą ofiarę.

Na parę godzin przed samobójstwem Kreuger miał ostatnią rozmowę z Brownem, który przedstawił się, jako pełnomocnik Morgana i przypomniał mu, iż termin jego zobowiązań się kończy, przyczem rzucił mu te słowa: „Jesteś pan największym oszustem, jakiego świat widział“.

Kreuger daremnie starał się wyrwać z zaruconej na siebie sieci. Zaproponował detektywowi nawet 5 milionów koron szw., by przeciągnąć go na swoją stronę, co otrzymał odpowiedź ironiczną: „Czy chce mi pan ofiarować sfałszowane obligacje!“

Kreuger widząc, że jest zgubiony, pozabawił się życia.

Biciem dzwanów nowitano

Haznera w Newarku

Z Nowego Jorku donoszą: Hazner powrócił do swego rodzinnego miasta — Newarku, przyjęty entuzjastycznie przez wielotysięczne tłumy. W kościele odbyło się nabożeństwo dziękczynne: Haznera powitano biciem dzwonów.

„Nowy Świat“ ogłasza podziękowanie, które za pośrednictwem pisma Hazner złożył ambasadowi i wszystkim rodakom, którzy się nie, pokoił o jego losy, przyczem oświadczył, że bardzo jest szczęśliwy z otrzymania krzyża zasługi i że gotów jest lecieć znowu, choćby za dwa tygodnie.

W sercu Ameryki

Nowy Jork czy Chicago — Krużys a wsiawa — Refleksje amerykańskie

— New-York nie jest Ameryką — powiadają mieszkańcy Chicago. — Kto nie zna Chicago, nie zna Ameryki. New-York? Można tam robić business, trochę się pobawić na Broadway. Ale i zabawy są lepsze, jak również teatry, koncerty, muzea, dwa uniwersytety. Chicago wydało na świat Dreisera, Dos Passosa, Sinclair Levisa. Wspaniałe plaże nad brzegiem Michiganu. Słowem, ośrodek życia przemysłowego i intelektualnego Ameryki. To coś lepszego, niż przeludniony Manhattan!

Chicago jest istotnie tym ośrodkiem, w którym zbiegają się wszystkie nerwy życia amerykańskiego. Miasto, które powstało z niezago i idzie przebojem. Przez długie lata Chicago królowało rozmachem i etnem życia, bogactwem, pyszniło się żelazną wolą i powodzeniem we wszystkich przedsięwzięciach. Mieszkańcy Chicago mieli się czem cheścić!

Ale przyszedł kryzys. I tak, jak każdy chorey indywidualnie przechodzi powszechną chorobę, raz ciężej, raz lżej, tak uległo powszechnej epidemii i Chicago. Silne organi-

zmy przechodzą chorobę ciężej niż słabe. To też Chicago cierpi silnie — ale cierpi z godnością i zacięmi zębami.

W latach rozkwitu dobrobytu postanowiono urządzić w Chicago w r. 1933 wystawę wszechświatową, która wspaniałością miała zaimić wszystkie poprzednie widziane. Na sztucznych wyspach, wzniesionych jakby sztuką czarodziejską z głębi jeziora, powstawało nowe miasto ze szkła i żelaza, jarzące blaskiem lamp elektrycznych i neonów. Dziesiątki tysięcy ludzi pracowało dzień i noc nad budową tego cudu. I przyszedł kryzys, albo jak inaczej mówią dla uniknięcia przykrego wyrazu — depresja. Spadek akcji, bezrobocie, ubóstwo ogólne. Subsydja na wystawę stanęły pod znakiem zapytania. Co robić? Czy zrezygnować z zamiaru ośnienia świata?

— Nigdy! — odpowiadają patrioci chicagoscy. — Mielibyśmy pokazać światu naszą depresję, naszą niemoc? Zaczęliśmy i skończymy! Stać nas na to!

I budują. Koronkowe pałace, sztuczne wyspy, olbrzymie stadiony. Może na przyszły rok, o ile kryzys nie minie, nikt nie będzie miał za co przyjechać na tę wystawę za oceanem. Ale zapał i optymizm robią swoje. Chicago wierzy w lepszą przyszłość. A bezrobotnych jest o kilka tysięcy mniej.

Chicago zbyt jest jednak bogate, aby biedę dało się odrazu odczuć. Bezrobotnych jest dużo, naturalnie. Przed taniemi garkuchniami, gdzie za 1 centa można dostać pożywienie, cisną się tłumy tych, co tego centa mają — i dwa razy większe tłumy, czekających na to, aby im ktoś centa dał, bo go nie mają. Na skwerach, nad brzegami jeziora grzeją się na słońcu oczekujący na pracę. Wieczorami z mroków i ciemnych zaułków wysuwają się kobiety z dziećmi, blade, obdarte postacie. Tak, to prawda, to wszystko jest, ale nie w większym stopniu, niż w innych wielkich miastach amerykańskich.

Posiadających jeszcze pieniądze jest za to więcej może, niż gdzieindziej. A ci, co mają pieniądze i dużo wolnego czasu, zaczęli gustować w przyjemnościach, któreimi dotychczas pogardzali, nie mając na nie czasu. Podobno od czasu kryzysu ilość smakoszów w Chicago powiększyła się w sposób zdumiewający.

— Tak, jeśli chodzi o przyjemności, to ta stara Europa więcej zna się na nich od nas — powiadają w Chicago.

Biedna Europa! Czyżby smakoszostwo było jej jedyną zaletą? Ale mając dużo wolnego czasu Amerykanie napewno dojrzą inne zalety Europy. A może znacznie istotniejsze.

Polska nie jest „listonoszem” między Gdańskiem a Berlinem

„Gazeta Polska” z dnia 29 bm. zamieściła obszerny artykuł w związku z wizytą eskadry niemieckiej w Gdańsku. Podajemy go poniżej w znacznym streszczeniu.

„Statki niemieckie odplynęły. Ale stary Gdańsk pozostał na miejscu. Na temsamym miejscu, na którym leży od wieków — u ujścia Wisły. Od wieków rzeka zbiera swoje wody z szerokiego, żywnego kraju, łączy je, spleta razem, aby wreszcie tam właśnie, opodal Gdańska, oddać je morzu. To jest jej odwieczne prawo. I żadna uchwała żadnego, najbardziej szacownego ciała międzynarodowego, żadne postanowienie Wysokiego Komisarza Ligi Narodów — nie zmusi wielkiej, szarej rzeki, aby popłynęła od ujścia ku źródłom.

Prawa Polski w stosunku do Gdańska są równie odwieczne, jak bieg Wisły. Rodzą się z tego samego, najgłębszego, przyrodniczego, podłoża.

Traktaty powojenne nadały formę o wemu prawu równie przyrodzonemu, jak prawo natury. Mniejsza z tem, czy forma ta była najlepsza, czy też nienajlep. Wszystko przecież, co dobrze czy źle uczyniono, — uczyniono w tym właśnie celu, aby przywrócić swobodę pracy polskiej, aby dać milionom ludzi żyjących w granicach Rzeczypospolitej możliwość pracy na siebie samych, nie na innych. Tekst podstawowy, główny, tekst traktatu, z którego wynikają wszystkie późniejsze układy i stypulacje, nie zostawia tu żadnej wątpliwości. Mówi w art. 104 warunków pokojowych, iż w. m. Gdańsk zostanie stworzone, aby:

zapewnić Polsce bez żadnych zastrzeżeń, swobodne używanie i korzystanie z dróg wodnych, doków, basenów, nadbrzeży i innych budowli na terytorjum Wolnego Miasta, koniecznych dla wwozu i wywozu z Polski;

zapewnić Polsce nadzór i zarząd Wisły i całej sieci kolejowej w granicach Wolnego Miasta,

słowem: — zapewnić Polsce niczem niekrepowany dostęp do morza.

Dla dania Polsce dostępu do morza, utworzono Wolne Miasto Gdańsk; dla zapewnienia Polsce tego dostępu osadzono tam Wysokiego Komisarza Ligi Narodów. Za osuwanie nad ścisłym wykonywaniem traktatów, czyli za czuwanie przedewszystkiem nad tem, aby ten dostęp nie był krepowany, Wysoki Komisarz Ligi pobiera odpowiednio wysokie pobory.

Wola twórców Traktatu Wersalskiego, tych zatem, którzy formułowali prawo, jakie dziś obowiązuje w stosunkach między Polską i Gdańskiem — ujęta została w teksty tego traktatu. Szła ona po linii, po której pójść musiały w myśl naturalnej logiki życia. Skoro powstało — a powstało już przed zredagowaniem traktatu wersalskiego — Państwo Polskie, skoro traktat ten był uroczystym uznamieniem przez świat prawa powrotu Rzeczypospolitej do życia, formuły prawne, regulujące stosunek Gdańska do Polski, musiały być tylko logiczną konsekwencją tego zasadniczego stanowiska. I są nią. Dlatego w owym sztucznym, wciąż zadrażnianym „sporze” między Polską i Gdańskiem — trzeba odróżnić prawo i „kwestje prawne”, czyli t. zw. „questions juridiques”. Albowiem prawo na całej linii i w całym nozmiarze jest po naszej stronie.

„Questions juridiques” powstawać wogóle mogą wówczas dopiero, kiedy ten, kto powołany jest do strzeżenia prawa — gubi je z oczu i świadomości, czy nieświadomie, skręca z prostej drogi, aby, poprzez szereg okólnych ścieżek, ścieżynek, stopniowo zawrócić i w imię ścisłości jurydycznej — iść w końcu wprost wbrew prawu. Tak właśnie, jak to czyni, niestety dość często, obecny Wysoki Komisarz Ligi. Żadne „questions juridiques” nie pozwolą na usprawiedliwienie nadużyć. Dziesięć tekstów, tak czy owak komentowanych, nie może pozwolić Gdańskowi na okradanie skarbu Rzeczypospolitej. Podobnie, jak żadne kruczki prawne nie zmieniają faktu, że Rząd Rzeczypospolitej prowadząc sprawy zagraniczne Gdańska nie da się zamienić na „listonosza” przewożącego korespondencje Gdańska z Berlinem bez walkania w jej treść i bez odpowiedzialnej reakcji.

W chwili obecnej jesteśmy u początku walki między „questions juridiques” i prawem. Walka ta zapowiada się długo i zaciekłe.

Droga, jaka nas czeka, jest długa i żmudna. Należy zdemaskować fałsz, ubrany niejednokrotnie w toż, ogrodzony drutem kolczastym paragrafów. Ale walka została podjęta i będzie doprowadzona do końca. Do obrony słusznej sprawy potrzeba jednego tylko — decyzji. A tej Polsce całkowicie solidarnej — nie zabraknie.

Nie po to powstało Państwo Polskie, aby Gdańsk miał z czego wygodnie żyć. Ale po to zostało powołane do życia Wo-

ne Miasto Gdańsk, aby Polska miała port i wyjście na morze. Nie po to w traktacie wersalskim uroczyste uznano została suwerenność Rzeczypospolitej, aby dostarczyć źródło łatwych i obfitych dochodów mieszkańcom Gdańska i Zoppot, ale po to utworzono Wolne Miasto Gdańsk, aby zapewnić trzydziestu milionom ludności, zamieszkującej Polskę niczem nieskrepowany dostęp do morza.

„Questions juridiques” za którymi próbują skryć się dziś gwałciciele prawa — nie nie pomogą. Nie zawrócą Wisły i nie każą jej płynąć od ujścia ku źródłom.

Nowe „zasługi” O. W. P. dla Niemiec

„Ilustrowany Kurjer Codzienny” zamieszcza pod tytułem: „Narodowa” praca na rzecz Niemiec i Rosji” poniższą korespondencję z Gdyni:

W następstwie szkodliwej agitacji separatystycznej, świadomie podsycanej przez skrajno-prawicowe elementy, na terenie powiatu morskiego doszło w maju r. b., a zwłaszcza w miejscowościach: Cetniewie, Orle i Wejherowie, do ulicznych zająć i tumultów. Nastęstwem tych zająć było ukazanie się na łamach berlińskiego „Boersen Ztg.” oraz sowieckich „Izwestij” wyssanych z palca bredni, dotyczących „rozmachów”, jakie miały jakoby w bardzo „szerokiej mierze” wybuchnąć w powiecie morskim. Są to owoce metod stosowanych przez kierowników Obwielu, którzy dostarczali znakomitego materiału propagandowego dla Niemiec i Rosji.

W wyniku dochodzeń, prowadzonych w tych sprawach, do sądu okręgowego w Gdyni wpłynął akt oskarżenia, sporządzony przez prokuratora przy tym sądzie, Wedegisa.

Akt oskarżenia wymienia trzy wypadki, w związku z którymi pociąga do odpowiedzialności 21 osób, oskarżając je o wywołanie bieżowiska, o gwałt publiczny, zakłócenie spokoju publicznego i t. d. 16 osób z tej liczby odpowiada z więzienia, reszta odpowiadać będzie z wolnej stopy. Akt oskarżenia mówi, że prowodyrzy tej akcji: z 29-letnim cieślą Bernardem Słowym na czele w otoczeniu tłumu, liczącego około 100 osób, wdarli się w Orle do cementowni, gdzie dopuszczali się gwałtów na robotnikach z poza Pomorza, pracujących na tym terenie. Pobili oni tam również portjera Edmunda Junga, oraz cały szereg osób. Nadto na ulicy Wejherowa pobili sołtysa Warznofsa wreszcie akt oskarżenia zaznacza, że podobne zajścia miały miejsce w Cetniewie, gdzie podburzony tłum dopuszczał się gwałtów i znęcał się nad robotnikami z innych dzielnic Polski, zatrudnionych w tej miejscowości.

Komentarze są tu zbyt liczne. Okazuje się, że nie tylko my zauważyliśmy wciąż pojawiające się fakty dziwnego pokre-

Zbiorowe zaświadczenia o eksporcie

Stosownie do wydanych przez ministerstwo skarbu okólników zwolnienie od podatku obrotowego eksportu surowców może nastąpić jedynie w wypadku udowodnienia eksportu deklaracjami celnymi. Doniedawna indywidualne deklaracje celne mogły być zastępowane zaświadczeniami zbiorowymi, wydanymi przez urzędy celne. Jednak w połowie roku ubiegłego ministerstwo skarbu okólnikiem, niepodanym do publicznej wiadomości, cofnęło zezwolenie na wydawanie takich zaświadczeń. Niepoinformowani o powyższym zarządzeniu niektórzy eksporterzy nie postępowali w swoim czasie o uzyskanie indywidualnych deklaracji celnych.

Związek izb przemysłowo-handlowych, pragnąc zapobiec pokrzywdzeniu tych eksporterów i wynikającym stąd szkodom dla naszego eksportu, zwrócił się do ministerstwa skarbu o udzielenie urzędowi i agencjom celnym zezwolenia na wydawanie eksporterom zaświadczeń zbiorowych, dotyczących wysyłki towaru zagranicę — do końca 1932 roku.

W sprawie wypadku z prezesem Góreckim

Wobec ukazania się w niektórych dziennikach wiadomości, jakoby prezes Banku Gospodarstwa Krajowego dr. Górecki uległ poważnemu wypadkowi w czasie jazdy konnej — dowiadujemy się, że prezes Górecki, który w dn. 19 bm. w czasie jazdy konnej przy braniu przeszkody zламаł obojczyk, uczestniczył we wszystkich ważniejszych konferencjach, a od początku bieżącego tygodnia normalnie urzęduje w B. G. K., załatwiając sprawy bankowe.

wieństwa działalności przywódców „narodowych” na Pomorzu z działalnością wrogiej nam propagandy zagranicznej, dla której pp. „narodowcy” usłużnie dostarczają wciąż nowych atutów przeciw Polsce.

Fakty te będziemy nadal stale podawać do wiadomości polskiego społeczeństwa na Pomorzu.

Polonja amerykańska demaskuje antypolską propagandę koncernu Hearsta

Polska prasa w Ameryce publikuje protest Polonji amerykańskiej przeciwko antypolskiej propagandzie pism amerykańskich, należących do koncernu Hearsta (znanego już dawniej jako wyraźnego germanofila), podpisany przez 5 najpoważniejszych organizacji polskich w Ameryce Półn. (Związek Narodowy Polski, Zjednoczenie Polsko - Rzymsko - Katolickie, Związek Polek, Macierz Polska, Polski Legion Armji Amerykańskiej). Protest zwraca się przeciwko wystąpieniu „Chicago Herald and Examiner”, który w artykule

swego specjalnego korespondenta (Paul Maerker Brander) w sposób wybitnie tendencyjny omawia zagadnienie Pomorza, którego niewątpliwie dobrze nie zna, gdyż pod określenie „korytarz” podciąga nawet Górny Śląsk.

Protest polski prostuje nieścisłości artykułu, stojące w rażącej sprzeczności z istniejącym stanem rzeczy. Brander n. j. tłumaczy niebezpieczeństwo ruchu hitlerowskiego istnieniem zagadnienia Pomorza. Poza tem podnosi on szereg drobniagów do roli zagadnienia zasadniczego (np. sprawę

jakiegoś leśniczego, któremu nie dogadza obecna granica polsko - niemiecka), a przechodzi do porządku dziennego nad sprawą doniosłego znaczenia dostępu do morza dla 32-miljonowego narodu.

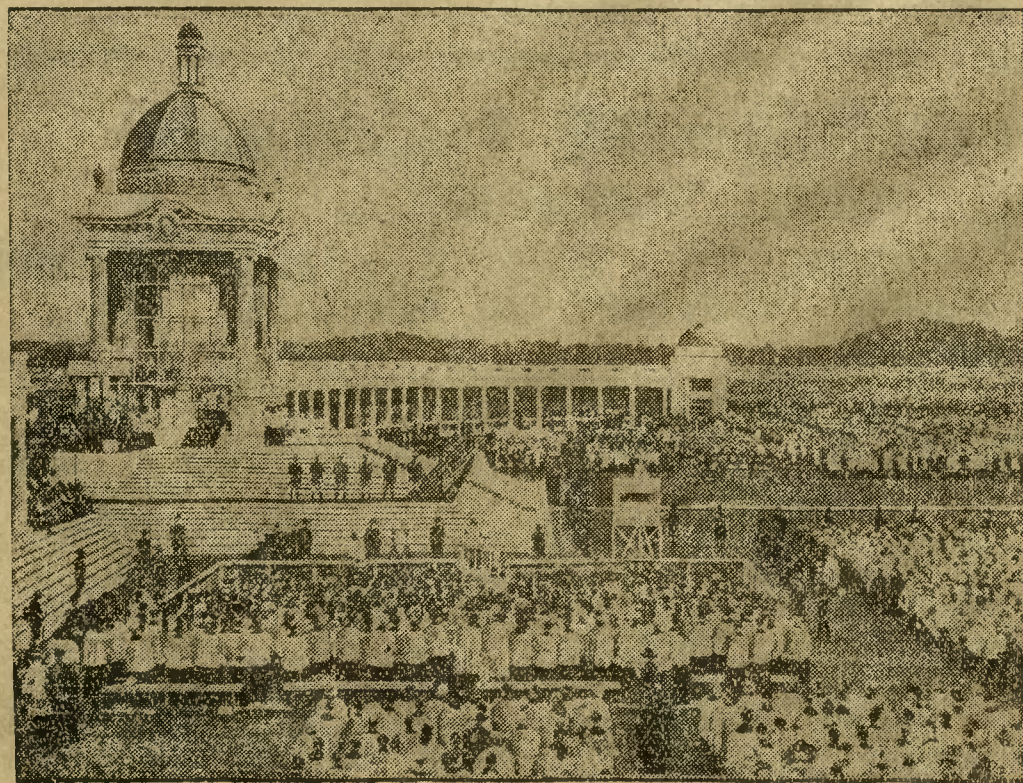
Protest w sposób zdecydowany potępia akcję przeciwpolską tego pokroju, określa ją jako jeden z przejawów działającego i wciąż czynnego imperjalizmu niemieckiego i daje wyraz przekonaniu, że wobec istnienia wyraźnych planów zaborczych ze strony Niemiec w stosunku do Polski szerokie warstwy społeczeństwa amerykańskiego „nie pozwolą na targnięcie się na kraj, który niedawno przy pomocy Stanów Zjednoczonych, do życia został powołany”. Protest podkreśla wreszcie gotowość bronięcia przez Polaków amerykańskich sprawiedliwości i prawdy i niedopuszczenia do nowych zamachów imperjalizmu niemieckiego na ziemi polskiej. „Stanowimy wprawdzie 3 proc. ludności Stanów Zjednoczonych — mówi protest — ale nasz udział w armji amerykańskiej wyraża się w 17 proc., a ilość poległych w wojnie przypada w 10 proc. na ludność polsko - amerykańską. Pomieścimy tę ofiarę w świadomości, że bronimy zasad sprawiedliwości i porządku świata”.

Do słów powyższych niczego dorzucać nie trzeba. Meżne i zdecydowane słowa protestu amerykańskich Polaków stwierdzają, że poza granicami kraju myślą i czują to samo, co myśli i czuje każdy Polak w kraju.

„Studententag” w Królewcu

W dn. od 13 do 16 lipca odbędzie się w Królewcu zjazd akademików niemieckich („Studententag”). W zjeździe weźmie udział około 300 delegatów wyższych uczelni niemieckich z Rzeczy i zagranicy. Ostatni zjazd odbył się w r. 1930 w Gdańsku. Zjazd nosić będzie charakter wyraźnej manifestacji politycznej („Grenzlandsaubgebung”).

Kongres Eucharystyczny w Dublinie



Rycina przedstawia wspaniały widok z czasu mszy św. w parku „Feniks” w Dublinie, którą odprawił delegat papieski kardynał Lauri w specjalnie w tym celu zbudowanego ołtarza dla setek tysięcy dzieci z całej Irlandji.

Jedźmy nad polskie morze

Tegoroczny sezon po cenach znacznie niższych

Wysokość cen w hotelach, pensjonatach i restauracjach gdyńskich stanowiła jeden z poważnych momentów, odstraszały kuracjuszy i turystów od przyjazdu do Gdyni i na polskie wybrzeże morskie. Ostatnio jednak stosunki w tej dziedzinie uległy w Gdyni gruntownej zmianie na lepsze, a pobyt nad polskim morzem nie tylko, że nie jest droższy, ale niejednokrotnie tańszy od pobytu w innych polskich miejscowościach kuracyjnych i klimatycznych. Świadczy o tym zamieszczone poniżej cyfry, wskazujące jak poważnie obniżyły się poziom cen w Gdyni na bieżący sezon letni.

Dzięki staraniom Komisarjatu Rządu udało się ustalić ceny w hotelach przeciętnie o 40 proc. tańsze, niż w roku ubiegłym. Tak więc w hotelach pierwszej kategorii („Polska Riwiera“, „Dom Zdrojowy“, „Victoria Regia“) pokój jednoosobowy z całkowitem utrzymaniem kosztuje 12—16 zł. dziennie; w hotelach drugiej kat. — 10—12 zł., w hotelach trzeciej kat. 7—9 zł. Do cen tych dolicza się 10 proc. za obsługę oraz miejski podatek hotelowy.

Co do tego ostatniego, p. Komisarz Rządu postanowił wystąpić na najbliższym posiedzeniu Rady Miejskiej o obniżenie go z dotychczasowych 20 proc. na 10 proc. zasadniczej ceny pokoju. W ten sposób uzyskana będzie znaczna ulga dla gości sezonowych z jednej strony, a dla właścicieli hoteli z drugiej.

Poza sprawą obniżki cen sezonowych, dokonano również szeregu pociągnięć, zmierzających do uregulowania cen na rynku żywnościowym w ogóle, specjalnie zaś w dziedzinie handlu warzywnego, co posiada swoją doniosłość dla ogółu mieszkańców Gdyni. Osiągnięte wyniki w tym kierunku ilustrują poniższe przykłady:

Kalafiory, które z początkiem miesiąca kosztowały 1,50—2,00 zł. sztuka, obecnie sprzedaje się na rynku warzywnym po 30 gr.; szparagi, które kosztowały 1,50—2,00 zł. kg. — dziś kosztują 80 gr. do 1,00 zł.; sałata z 15 gr. za główkę spadła w cenę do 5 gr., buraki z 30 gr. do 25 gr. za kg., ogórki z 1,00 zł. do 80—90 gr., kartofle młode z 1,60—2,00 zł. za kg. do 30—40 gr.

Poważniejszy jeszcze jest spadek cen owoców, i tak: czereśnie, które z początkiem miesiąca kosztowały 3,40 zł. za kg., dziś kosztują 1,30—1,60 zł., truskawki z 4,00 zł. za kg. potaniały do 2,00—1,60 zł.

Oczywiście, sezon warzywny i owocowy postępuje naprzód i wobec tego ceny zniżkują w sposób naturalny, — w dużej jednak mierze przyczynia się również do tego umiejętnie prowadzona akcja antydrożyzniana Kom. Rządu, który dzięki organizacji spółdzielni warzywnych zdobył poważny regulator cen rynkowych.

Sprawa nabiału, która jest jedną z najtrud-

Ruch w Kółach BBWR

Chwasczyno pow. morski. Onegdaj odbyło się miesięczne zebranie Kola BBWR, na którym po omówieniu szeregu zagadnień organizacyjnych wygłosił referat p. t. „Demokracja BBWR“ p. inż. E. Jeske.

dniejszych do rozwiązania na miejscowym terenie, została częściowo uporządkowana w ten sposób, że Spółdzielnia Mleczarska w Gdyni przestawiła swą produkcję całkowicie na dostarczanie mleka, którego dziennie wypuszcza na rynek około 5.000 litrów po niższej już obecnie cenie gr. 25 za litr.

Pozatem ceny masła zostały również obniżone w ciągu miesiąca o 25 procent, jedynie ceny śmietany i jaj utrzymały się na dawnym poziomie.

Przy tej okazji warto nadmienić, że w Gdyni odczuwa się znaczny brak dowozu serów.

Mamy w kraju wiele pierwszorzędnych syrovarni, kupiectwo miejscowe jednak przyzwyczajone widocznie do pokrywania swego zapotrzebowania w Gdańsku nie krążyła się dostatecznie dokoła wprowadzenia na rynek gdyński produktu polskiego. Dla inicyjatywy handlowej stoi tu otworem wdzięczne pole pracy.

Jak widzimy z powyższego, stosunki drożyzniane w Gdyni nie przedstawiają się bynajmniej tak groźnie i nie powinny odstraszać letników i turystów od masowego przyjazdu na letni wypoczynek nad polskim morzem.

Turystyka pod polską banderą

Nasz dorobek na linii Gdynia—Ameryka

Tegoroczny sezon wycieczek morskich, organizowany przez Polskie Transatlantyczne Towarzystwo Okrętowe linia Gdańsk—Ameryka zapowiada się dobrze. O programie turystycznych wycieczek morskich oraz działalności towarzystwa informuje nas dyrektor P. T. T. O., p. Aleksander Leszczyński.

Przed dwoma laty — stwierdza p. dyr. Leszczyński — kiedy stawialiśmy pierwsze kroki na polu turystyki morskiej zasięgiem projektowanych wycieczek był bardzo skromny, gdyż ograniczył się tylko do Bałtyku. W roku ubiegłym jednak rozszerzono już ten zasięg do cieśnin Kattegatu i Skagerraku oraz północnej części Atlantyku. Wówczas to bandera polska poraz pierwszy ukazała się przy najdalej wysuniętym na północ cyplu Europy. W roku bieżącym, kiedy wychowano już u nas pewien zastęp stałych amatorów turystyki morskiej, zapragniemy zdobyć nowe tereny i pokazać polskim turystom zarówno przepiękne krajobrazy pierwotnej przyrody fiordów norweskich i wybrzeży Szkocji, jak również najbardziej cywilizowane miasta — porty Holandji, Belgii, Francji i Anglii. Jak pan widzi, zasięg tras wycieczkowych planowo rozszerzamy na co-

raz dalsze wody, by w przyszłości osiągnąć nawet Morza Śródziemnego.

Ustalając punkty wyjścia naszych wycieczek, kierujemy się ustaloną tradycją niektórych, specjalnie pociągających turystów, miejscowości, jak fiordy norweskie, plaże belgijskie, lub kwieciste pola Holandji, licząc się z tem, że trafny wybór trasy wycieczkowej decyduje przedewszystkiem o powodzeniu wycieczki.

Jakie statki przeznaczone na wycieczki i jak przedstawia się frekwencja wycieczkowiczów?

Wybraliśmy parowce „Polonia“ i „Kościuszko“; dają one bowiem pasażerom maksimum wygód i bezpieczeństwa, jako gruntownie odnowione i powierzone kapitanom, uchodzącym za pierwszorzędnym fachowców. Frekwencja wycieczkowiczów — dodaje z zadowoleniem dyrektor Leszczyński — jest znaczna i stwierdzać muszę, że turystyka morska ma u nas dużą przyszłość. Mamy nawet takie wypadki, że ci sami turyści, którzy byli w ubiegłym roku na fiordach norweskich, wybierają się tam powtórnie i w roku bieżącym.

Jak rozwija się linia Gdynia—Ameryka?

Jedyną polską linię okrętową za Oce-

Transporty śledzi w Gdyni

Nadszedł do Gdyni na statku Żegluga Polskiej „Tczew“ dalszy, jedenasty z kolei transport śledzi, poławianych przez statki polskie na morzu Północnym. Transport ten wynosi 475 beczek i został złożony w magazynach polsko-holenderskiego towarzystwa śledziowego w Gdyni.

Turyści norwescy w Gdyni

Bawiła w Gdyni grupa turystów norweskich złożona z 90 osób. Goście szczegółowo zwiedzili port i miasto. Turyści norwescy odbywają morską podróż po Bałtyku, zatrzymują się w większych portach i miejscowościach kąpielowych.

Poświęcenie chorągwi strzeleckiej w Sniatynie

W Sniatynie odbyło się w obecności delegata komendy głównej Związku Strzeleckiego, p. mjr. Bezego, poświęcenie chorągwi miejscowych oddziałów strzeleckich. Na uroczystość przybył w zastępstwie wojewody stanisławowskiego, starosta sniatyński p. Wieser, w zastępstwie dowódcy korpusu gen. Łukomski, a nadto dowódca 49 p. p. w Kolonji plk. Grabowski z mjr. Pacheśniakiem, komendantem obwodu pw. Poza tym przybył konsul polski, delegacja Sokola i Związku Legionistów z Czerniowiec oraz delegacja rumuńskich organizacji wojskowych. Podczas obiadu żołnierskiego, który odbył się na zakończenie

uroczystości, wygłoszono szereg przemówień, podkreślających braterstwo polskiego i rumuńskiego narodu. Głębokie wrażenie wywarło na zebranych przemówienie przedstawiciela rumuńskiej organizacji przysposobienia wojskowego, który podkreślał łączność ideową swej organizacji ze Związkiem Strzeleckim. — którego twórcą jest Józef Piłsudski i oświadczył, że rumuńscy wolontariusze stawiają sobie za wzór piękną postać Wodza naszego narodu. Przemówienie wywołało obopólne manifestacje i okrzykom na cześć Marszałka Piłsudskiego i Rumunji nie było końca.

an w związku z dalszymi ograniczeniami emigracji do Stanów Zjednoczonych, musieliśmy ograniczyć w roku bieżącym do 15-tu podróży rocznych, przyczem nas, jako armatorów, interesują przedewszystkiem miesiące letnie. W zimie pracujemy deficytowo. W roku bieżącym spodziewamy się bardzo licznego powrotu naszych rodaków z Ameryki, którzy w braku pracy masowo powracają do kraju w nadziei korzystniejszego ulokowania zaoszczędzonych pieniędzy. Kontyngent pasażerów z Ameryki mamy zapewniony. W ostatniej podróży „Kościuszko“ przywiózł 650 osób, „Pułaski“ 665 osób. Trudniej natomiast jest o pasażerów z Polski. Liczba emigrantów do Ameryki kurczy się z roku na rok i obecnie w jedną podróż udaje się przeciętnie około 100—150 osób. Na osobną wzmiankę zasługują wycieczki amerykańskich rodaków do Polski.

W bieżącym sezonie przyjedzie ich prawdopodobnie mniej, niż w latach ubiegłych, ale każda nawet najmniejsza wycieczka tego rodzaju jest dla nas pożądaną ze względu na powrotny kontyngent pasażerów. Z Polski do Ameryki nie spodziewamy się w bieżącym roku większych wycieczek. Jedynie najbliższym rejsem statek „Pułaski“ zabiera do Los Angeles polską obsadę olimpijską w ilości 40 osób. W przyszłym roku natomiast wybiera się spono osób na wystawę wszechświatową do Chicago.

A jaki jest ruch towarowy na linii Gdynia—Ameryka?

Nasza wymiana towarów z Ameryką, jak dotychczas, jest bardzo skromną. Niewielkie ilości ładunku, które przewożymy naszymi statkami, są to niestety przeważnie towary czeskie i rumuńskie. W roku bieżącym ilość przewożonych towarów powiększyła się znacznie. Zawdzięczamy to przedewszystkiem wzmocnieniu importu owoców amerykańskich do Polski. Zyskałszy dzięki temu stałe kilkasettonnowe ładunki na każdy rejs.

Przy 16 rejsach przewieźliśmy w ciągu 1931 roku do Ameryki 2.707 pasażerów i z Ameryki 5.541 pasażerów.

Przewóz towarów wyniósł w eksporcie 804 tonny, w imporcie 3.171 tonn, prócz tego w dwóch wycieczkach brało udział 1.135 turystów. W przeliczeniu na złote wpływy Towarzystwa wynoszą: z ruchu pasażerskiego około 8 milionów zł, z ruchu pocztowego i towarowego około 1 miliona złotych.

W zakończeniu tych informacji p. dyr. Leszczyński zwraca uwagę na ciekawy szczegół, świadczący o zdrowym rozwoju naszej linii okrętowej, a mianowicie fakt, że na polskiej linii Gdynia—Ameryka w ciągu ubiegłego roku przewóz pasażerów z Ameryki do Polski wzrósł o 42 proc. w stosunku do poprzedniego roku, gdy tymczasem na wszystkich innych liniach łączących Europę z Ameryką, frekwencja pasażerów spada o 16 procent.

Czy wiecie że...

— Nazwa gobelinów pochodzi od rodziny Gobelin, która 300 lat temu zaczęła wyrabiać tego rodzaju dywany ściennie w swojej fabryce.

— Wścig między areoplanem a 12 gołębiami pocztowymi zakończył się w Anglii zwycięstwem areoplanu, który przyleciał do celu o 15 minut wcześniej od gołębia.

Przed niedzielnymi regatami

o mistrzostwo Bydgoszczy

Wielka ilość zgłoszeń - 18 towarzystw - 68 osad - 333 zawodników
Kto zwycięży: Poznań—Bydgoszcz czy Warszawa?

Tegoroczne wielkie regaty międzyklubowe o mistrzostwo m. Bydgoszczy, które odbędą się w niedzielę, dnia 3 lipca r. b. na znanym torze regatowym w Brdziejewie, zapowiadają się nadzwyczaj ciekawie. Powiększony idealny tor, pozwalający na swobodny start sześciu naraz łodzi i zapewniający każdej łodzi zupełnie równe warunki walki — skutek stojącej wody, oto przyczyny dla których regaty bydgoskie cieszą się z roku na rok coraz większym zainteresowaniem wszystkich towarzystw wioślarskich i to zarówno krajowych i zagranicznych. Dogodna komunikacja kolejowa i wodna oraz wspaniałe urządzenia regatowe (szatnie i hangary oraz trybuny).

Program regat niedzielnych, przewiduje 20 biegów. Dotychczas zgłosiło się 18 towarzystw z 68 osadami, składających się z 333 wioślarzy. Jest to rekord dotychczas osiągnięty na regatach międzyklubowych, gdyż w roku ubiegłym startowało tylko 14 towarzystw — 52

osady — 253 zawodników.

Punktem kulminacyjnym regat będą biegi eliminacyjne do wioślarskich mistrzostw Europy w Jugosławii w wrześniu r. b., które Polska jak najliczniej pragnie obesać. Oprócz czolowych klubów mianowicie: 04 Poznań, B. T. W. Bydgoszcz i A. Z. S. Warszawa, walczące będą o palmę pierwszeństwa; Wisła — Warszawa, A. Z. S. Poznań, Trytoń — Poznań, Wisła — Grudziądz, Proсна — Kalisz, Polonia — Poznań, Toruń, Chelmska i Wąbrzeźno, oraz wszystkie bydgoskie kluby wioślarskie. — W niektórych biegach wobec zgłoszenia 5-ciu i 6-ciu a nawet 8-miu osad, walka będzie bardzo zacięta; należy liczyć się z wielkimi niespodziankami, gdyż wszystkie kluby przygotowały się bardzo starannie i intensywnie do regat.

Najciekawszym biegiem będzie naturalnie bieg na ósemkach o mistrzostwo miasta Bydgoszczy, do którego to bieżącego sezonu

dawał wspaniałą nagrodę wędrowną. Do biegu tego staną Klub 04 Poznań, B. T. W. — Bydgoszcz, A. Z. S. — Warszawa. Dotychczas zwyciężyła w roku bieżącym zarówno w Poznaniu jak i Warszawie w biegu ósemek osada Klubu 04 w Poznaniu. Prawdziwym jednak sprawdzianem sił, będzie bieg w Bydgoszczy na równym torze tak, że już ta okoliczność sama powinna przyciągnąć na regaty jak najwięcej sympatyków pięknego sportu wioślarskiego.

Organem wykonawczym w dziedzinie organizacji tegorocznych regat jest, jak zwykle — zasłużone Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie, które nie szczędziło trudów, aby zawody w roku bieżącym wypadły znów imponująco. Wielkie kryte trybuny w Brdziejewie pozwalają tysiącom widzom nawet w razie deszczu, swobodnie przglądać się poszczególnym biegiom, a zniżki kolejowe z ważnością od 3 do 7 lipca r. b. pozwalają na tani przejazd do Bydgoszczy.

KRONIKA

sobota
2
lipca

BYDGOSZCZ

Kalendarzyk rzym.-kat.

Piątek Najśw. Krwi P. Jezusa
Sobota Nawiedz. N. M. P.

— Dyżur nocny aptek do dnia 5 lipca włącznie pełnią: — Apteka pod Aniołem, ul. Gdańska 65, tel. 385; Apteka przy Placu Teatralnym, ul. Marszałka Focha 10, tel. 19-62 i Apteka B. Tarasiewicza, ul. Orła, tel. 146.

TEATR MIEJSKI

Piątek: — „Madame Pompadour” — główna operetka w 3 aktach Leo Falla.

Sobota: — „Wesele Krakowskie” — wielkie widowisko regionalne ze śpiewami i tańcami z udziałem przeszło 100 osób. Cebry miejsc od 30 groszy do 3 złotych.

Tani poniedziałek w Teatrze Miejskim.

Lipca tani poniedziałek wypełni wielkie widowisko regionalne „Krakowskie Wesele” w gmachu Teatru Miejskiego. Ceny od 30 gr do 3,— zł.

REPERTUAR KIN.

Kristal: — jeden z najpiękniejszych filmów eżonu p. t. „Meksykanka z Rio Grande”. Film ten mieści w sobie urok południowego nieba i meksykańskich pieśni, oraz konflikty żywiołowych natur i temperamentów. Nadprogram: komedia, Tygodnik Foxa i fantazja rysunkowo-muzyczna.

Nowości: — 100% przebój filmowej produkcji hiszpańskiej p. t. „Błędne ognie” z Zotią Bozan i Głorją Guzman w rolach głównych. Ponadto nadprogram dźwiękowy.

Corso: — poraz ostatni „Radamika — królowa puszczy”, oraz „Tanzan złoty lew”.

Rewja: — „Łowca posągów” oraz „Czarne Domino” z Harry Liedtkem.

Z miasta

— Sekcja Sportowa Przyp. Wojsk. Kobiet do Obrony Kraju urzędują w pierwszych dniach lipca b. r. kurs pływania i ratownictwa w pływalni wojskowej. Bliższych informacji udziela Sekretariat ul. Jagiellońska 15 we wtorki i piątki od godz. 18—19-tej. Poza tym Sekcja prosi członkini, które chcą grać w tenisa, o zgłoszenie się, celem omówienia godzin gry, do tegoż Sekretariatu w dniach i godzinach jak wyżej.

— Wycieczka do Kartuz i Gdyni. P. T. K. zawiadamia, że wobec zwiększenia ilości autobusów jeszcze są wolne miejsca. Zapisy przyjmujemy do dnia 1 lipca (dziś piątek) włącznie godz. 19-tej.

— Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie. Plenarne zebranie odbędzie się w piątek, 1 lipca r. b. o godz. 8.30 wiecz. na przystanku. Sprawy regatowe. Komplet koniecznie.

— III. Baon 62 pp. urzędują w sobotę, dnia 2 lipca br. „Wielką Zabawę Taneczną” w sali Kina Wojskowego przy ul. Sowińskiego, na którą sympatyków i miłych gości serdecznie zaprasza.

Teatr K. P. W.

— „Polacy w Ameryce”, wodewil w 4 aktach Philippa, muzyka C. Danielewskiego. — Zespół artystyczny przy Zarządzie Okręgowym KPW z siedzibą w Bydgoszczy odegrał 21 czerwca w Tezowie oraz 11 bm. w Bydgoszczy wodewil w 4 aktach Philippa, muzyka C. Danielewskiego pt. „Polacy w Ameryce”. Treść: życie emigracji na obczyźnie. Rzecz dzieje się wspólnie.

Ob. T. Flammer jako reżyser sztuki oraz odtwórca roli Kostka doskonale bawił zebranych, wywołując salwy śmiechu oraz oklaski przy otwartej scenie. Na szczególne wyróżnienie zasługują ob. ob.: Niwińska A., Mesalerówna W., Piotrowski i Biernacki. Odrębną całość stanowił taniec marynarski, odtworzony przez ob. Kunertównę. Zespół symfoniczny reprezentacyjnej orkiestry KPW pod batutą kapelmistrza ob. M. Schulza bez zarzutu.

Przepełniona sala w Bydgoszczy i Tczewie świadczyła najlepiej, iż zespół złożony z samych amatorów, zyskał popularność, co nie jest łatwym w siedzibie stałych teatrów.

Z turnieju zapaśniczego

W dniu wczorajszym przed rozpoczęciem walk wystąpił na ring Teodor Szteker i oświadczył w związku z zarzutem, podniesionym przeciw niemu przez prasę niemiecką, jakoby zwycięstwa jego były „niesławne”, — że zwycięstwa jego były zawsze sportowe, że wziął trzykrotnie mistrzostwo Niemiec i że nigdy sędziowie niemieccy nie zarzucali mu niesportowego zachowania się wobec przeciwnika. Sztekker zgadza się stoczyć jeszcze jedną walkę z Westergaardem, i to pod dozorem arbitra Niemca. Wreszcie wezwał Sztekker Westergaarda do starcia, proponując, by każdy z nich złożył jako stawkę 200 zł. Westergaard wezwania nie przyjął.

Z listów do Redakcji

O karty tramwajowe dla uczącej się młodzieży

Bydgoskie koło Tow. Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych, wystosowało w tych dniach do Magistratu obszerny memoriał w sprawie przyznania młodzieży szkolnej miesięcznych kart tramwajowych na przejazd do szkoły i z powrotem. Memoriał ten zawierający podpisy innych dyrekcji szkół, oraz komitetów rodzicielskich — argumentuje sprawę bardzo rzeczowo i zdaniem naszym powinien znaleźć u władz miejskich całkowite poparcie.

Ponieważ kwestja przyznania zniżek tramwajowych dla uczącej się młodzieży żywo interesuje szerokie koła rodzicielskie — treść memoriału podajemy w dosłownym brzmieniu. (Red.)

* * *

We wszystkich większych miastach polskich ze stolicą na czele wydawane są dla uczącej się młodzieży miesięczne karty tramwajowe w cenie dwóch (2) złotych na dwurazowy przejazd dziennie. Bydgoszcz jedyna jest wyjątkiem.

W mieście naszym kilkanaście tysięcy rodzin posyła swoje dzieci do szkół. Nie wszystkie nawet dzieci szkół powszechnych mogą uczęszczać do szkoły tak bliskiej, aby do niej szybko dojść mogły pieszo, nie mówiąc już o uczęszczających do szkół zawodowych, seminarjów i gimnazjów.

Czy dziecko zniechęciłe w zimie, przemożone w dzień dżdżysty, zmęczone walką o utrzymanie równowagi w porze gołolodzi czy

przedzieraniem się przez mgłę poranną — jest zdadne do skutecznej pracy w szkole lub powrocie w takich samych warunkach klimatycznych do pracy w domu? A nie trzeba zapominać, że znaczny procent tej armii uczniowskiej to dzieci niedokarmione w okresie ciężkiego, długotrwałego kryzysu! Z przejazdu zaś do szkoły i ze szkoły tramwajem po cenach dziś obowiązujących (około 6 zł. mies.) nie mogą korzystać nawet dzieci średnio-zamożnych rodziców.

Trudności te zwiększą się i nadal zwiększać się będą od przyszłego roku szkolnego w następstwie nowej reformy szkolnictwa. Rozliczne szkoły specjalne trzech stopni, rozsiane po różnych punktach miasta, będą wymagały od swych uczniów i uczennic przemierzania znacznie większych odległości od miejsca zamieszkania rodziców.

Wobec tego zaprowadzenie dwuzłotowych kart miesięcznych dla młodzieży szkolnej na przejazd tramwajem codziennie do szkoły i z powrotem staje się nagłym nakazem chwili. Spełnienie tego postulatu oświatowego nie będzie nawet żadną ze strony miasta ofiarą, gdyż wzmocni frekwencję na wszystkich liniach tramwajowych i zapewni lepsze wyszkolenie taboru.

W ślad za tym najpilniejszym udogodnieniem mogłoby nastąpić niemniej korzystne dla miasta wprowadzenie linii autobusowych dla uczącej się młodzieży z okolic podmiejskich.

Z sali sądowej

Za oczernianie w prasie red. odpow. „Deutsche Rundschau” odpowiadał przed sądem

Sala rozpraw Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy była znowu widownią ciekawego procesu z powództwa p. Leopolda Kindermanna przeciwko odpowiedzialnemu redaktorowi „Deutsche Rundschau” p. Kruzemu.

Jak wiadomo, p. Kindermann w okresie przedwyborczym (1930 r.) utworzył nową listę niemiecką (Nr. 3), nie mogąc pogodzić się z taktyką Stronnictwa Niemieckiego, z którego ramienia występował osławiony pos. Graeb, główny lider niemieczyński i ówczesny kandydat na posła do Sejmu polskiego. Jak już kilkakrotnie informowaliśmy na łamach naszego pisma, tutajjsze skrajne koła niemieckie z „Deutsche Rundschau” na czele, w okresie przedwyborczym wszczęły przeciwko p. Kindermannowi ostrą kampanję, starając się przedstawić jego osobę w jak najgorszym świetle, aby w ten sposób osłabić szanse wyborcze listy nr. 23. Aby dopiąć tego celu, przeciwnicy partyjni Kindermanna roztrąbili wśród rodaków różne rzekomo sensacyjne i kompromitujące wiadomości, które miały pochodzić z pewnych i mianodajnych źródeł.

„Deutsche Rundschau” kroczyło na czele informatorów o „niepatriotycznych” wyczynach Kindermanna, zarzucając m. in. uprawianie szpiegostwa na rzecz okupacyjnych władz francuskich 1918/1919 roku w Nadrenji.

P. Kindermann uczuł się dotknięty fałszywą informacją „Deutsche Rundschau” i wytoczył odpowiedzialnemu redaktorowi proces o oczernstwo.

Pośladny, dla przeprowadzenia dowodu prawdy na imputowany w swym artykule zarzut, powołał na rozprawę niej. Huberta Setelza, który rzekomo miał być najlepiej poinformowany w działalności Kindermanna w Nadrenji. Tymczasem świadek ten do sprawy nie wniósł nic konkretnego, chociaż bardzo daleko „przypuszczał”, opierając się na niejasnych opowiadaniach innych osób. Wedle jego zeznań, Kindermann posiadał u władz francuskich specjalne względy, o czym świadczyć może rzekoma interwencja francuskiego generała w sprawie wypłacenia mu (Kindermannowi) jednorazowego odszkodowania w wysokości 10.000 franków przez pewną firmę niemiecką, gdzie w czasie eksplozji materiałów

W Iszej parze Waluszewski w 11 min. zwyciężył Willinga. Duże zainteresowanie wywołała brutalna walka Kawana z Tornowem. W 14 min. Kawan chwycił Tornowa w podwójny nelson. Polak wytrzymał bolesny chwyt przez 14 min. i wreszcie w 28 min. poddaje się. Kawan walczył brutalnie i bezwzględnie. We stergaard nie rozstrzyga walki z Petersenem. W 30 min. Sztekker kontratakami z piruety kładzie Rumuna Dimitrescu. Walka bardzo ładna.

Dzisiaj walczą: Tornow — Ferestanoff, Peterson — Dimitrescu, Sztekker — Kawan, (walka eliminacyjna) Garkowienko — Westergaard (walka rewanżowa).

wybuchowych uległ poparzeniu oczu, stając się w 100 procentach niezdolnym do pracy. Świadczeniowi wiadomym jest również, jakoby Kindermann stale pojawiał się w towarzystwie oficerów francuskich, utrzymywał stały kontakt z Komendanturą Policji etc.

Jako drugi świadek zeznawała żona Kindermanna, która swymi kategorycznymi wyjaśnieniami obaliła w dużej mierze twierdzenie Setelza. Stwierdziła mianowicie, że po nieszczęśliwym wypadku w fabryce, mąż jej nie mógł oddalać się poza dom bez jej towarzysztwa.

Po przesłuchaniu tych świadków, Sąd na wniosek obrony Kruzego, odczytał rozprawę, celem przesłuchania w drodze rekwizycji 2-eh świadków, zamieszkujących obecnie w Niemczech. Ponadto postanowiono ściągnąć również akta personalne Kindermanna, które mają również związek rzeczowy z zeznaniami świadka Setelza.

Z wystawy prac uczniów terminatorów

W środę, dnia 29 bm. odbyło się w Bydgoszczy uroczyste otwarcie drugiej wystawy prac uczniów terminatorów, zorganizowanej przez istniejącą od kilku lat w naszym mieście „Opiekę nad terminatorami”.

Przed dokonaniem otwarcia przemówił to licznie zebranych przedstawicieli władz i gości, przewodniczący komitetu wystawowego p. Franciszek Kowalski, podkreślając znaczenie wystawy terminatorów, jako publicznego pokazu rodzimego rękodzieła. Z kolei przemawiali w zast. Prezydenta miasta p. radca Regamèy, przewodniczący Rady Miejskiej Beyer, zast. kier. szkoły dokształcająco-przemysłowej z. rektor Kłosowski, oraz prezydent Izby Rzemieślniczej p. Grzeskowiak, który dokonał otwarcia wystawy.

Obecna wystawa prac terminatorów urządzona podczas ogólnego kryzysu ekonomicznego, w okresie decydującej walki rodzimego przemysłu i rękodzieła z zalewem towarów zagranicznych — ma dla wewnętrznego życia i rozwoju rzemiosła znaczenie pierwszorzędne.

Wystawa mieści się w obszernej hali gimnastycznej Szkoły wydziałowej dla chłopców, przy ul. Konarskiego — i przedstawia się imponująco. Nad wejściem do hali, wśród zieleni umieszczono transparent z napisem: Cześć rzemiosłu polskiemu”. Wnętrze hali wystawowej, w której rozłożono planowo i estetycznie ponad 1000 wszelkiego rodzaju eksponatów, przybrane jest zielenią i dekoracjami, wśród których widnieją, otoczone wieńcami portrety Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej prof. dr. Ignacego Mościckiego i I. Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Zwiedzanie wystawy urozmaica koncert radiowy. Poza tym organizatorzy nie zapomnieli również o bufecie itp.

Liczba wystawców prezentujących swe eksponaty wynosi 197. Poza bydgoskim ośrod-

Wyjaśnienie

W związku z notatką naszą „Anonimy zaprowadziły ją do więzienia” zamieszczoną w nr. 145 z dnia 26 czerwca b. r. otrzymaliśmy od zainteresowanej strony następujące wyjaśnienie:

Przedmiotem rozpraw z dnia 24 czerwca był jedynie anonim napisany — według aktu oskarżenia — przez Sandachową do Prokuratury Sądu Okręgowego w Bydgoszczy w kwietniu 1929 roku, zawierający obwinienie prok. Janiszewskiego o zaniedbanie obowiązków służbowych w związku ze śmiercią śp. Jadwigi Romanowskiej, natomiast list anonimowy, z którego wynikało, że śp. Romanowska otruła strychniną własny brat, nie był tematem oskarżenia. Sandachowa na rozprawie stwierdziła, że zmarłej śp. Romanowskiej wcale nie znała i że nie miała żadnego zainteresowania w sprawie śledztwa o jej otrucie i anonimu tego nie pisała. Z braku jakiegokolwiek innych dowodów tak oskarżenia jak i obrony, domagała się Sandachowa przeprowadzenia ekspertyzy inkryminowanego jej pisma przez zaprzysiężonego znawcę pisma przy Sądzie Apelacyjnym w Poznaniu. Przewodniczący wnioskowi Sandachowej odmówił i na podstawie orzeczenia p. prof. Fruebego Sąd wydał wyrok zasądzający, przeciwko któremu oskarżona natychmiast na rozprawie zapowiedziała apelację. Sprawa znajdzie się zatem jeszcze na wokandzie Sądu Apelacyjnego w Poznaniu.

Rozszerzenie możliwości korzystania z bonifikat podatkowych przez rolników

Ministerstwo Skarbu w okólniku rozesłanym do wszystkich Izb Skarbowych wyjaśniło, że narówni z zaległościami powstałymi przed dniem 30 września 1931 r. przy spłacie których udzielane są bonifikaty podatkowe, traktować należy również zaległości rolników z tytułu państwowego podatku dochodowego za rok podatkowy 1930 i lata poprzednie, które wobec dokonania przez władze skarbowe w terminie spóźnionym wymiarów, nie stanowiły jeszcze w dniu 30 września 1931 zaległości.

Koronowo

— Posiedzenie Rady Miejskiej odbyło się dnia 28. 6. br. przy udziale wszystkich radnych. W związku z tem, że dotychczasowy przewodniczący rady miejskiej p. E. Baier złożył swą funkcję urzędową — na ostatnim posiedzeniu, rada miejska dokonała wyboru nowego przewodniczącego. Z wysuniętych 2 kandydatur p. E. Baiera i p. W. Wiśniewskiego absolutną większością głosów wybrano przewodniczącym p. W. Wiśniewskiego.

kiem rzemieślniczym, wystawa ilustruje dorobek rękodzieła Koronowa, Szubina, Solca Kujawskiego, Wągrowca, Barcina i in.

Przy wejściu do hali wystawowej ulokowali swe stoisko fryzjerzy i perukarze. Kolekcja prac włosowych i peruk przedstawia się pierwszorzędnie. Z ozdób włosowych wyróżnia się arcydzieło sztuki i ciepłowości w postaci bukietu kwiatów, wykonanego ręcznie z długich włosów kobiecych.

Dalej reprezentowany jest dział graficzny, z którego wyróżniają się efektowne litografie uczniów imponują solidnością i czystością wykonania, jak również wprost niewiarogodną precyzją aparatów, modeli i przyrządów naukowych.

Równie godnie reprezentują ten dział rzemiosła uczniowie Państwowej Szkoły Przemysłowej, dalej terminatorzy bydgoskiej f-my „Krzemień i Paszke” i inni. Oprócz działu metalowego poważnie przedstawia się i dział stolarsko-rzeźbiarski. Meble i rzeźby przedstawione na wystawie, godne są zdobienia polki najwybredniejszych estety.

Dział tapicerski i lakierniczy przedstawia się wprost bezkonkurencyjnie. Stoiska malarskie, obejmujące modele sztyldów reklamowych, rysunków i t. p., osiągnęły bardzo wysokie poziom artystyczny.

Pozatem wystawa obejmuje wzorowe prace: cukierników, szewców i cholewkarzy, instrumentów i t. p. — wszystkie godne widzenia i podziwiania.

Całość przedstawia się imponująco i chlubnie świadczy o stanie rzemiosła w Bydgoszczy i okolicy.

Ze zjazdu działaczy B. B. W. R. pow. lubawskiego

W niedzielę odbył się w Nowemmieście zjazd działaczy Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem pow. lubawskiego w obecności licznie zebranych przedstawicieli władz państwowych i samorządowych z udziałem p. posła d-ra Rzóska. Przybyłych gości i członków Bezpartyjnego Bloku powitał kierownik Sekretariatu powiatowego p. F. Łukasik hasłem Obozu Pracy Państwowej: „Naczelnym prawem — Dobro Państwa”; w krótkich słowach przedstawił cel zjazdu, poczem udzielił głosu p. posłowi d-rowsi Rzósce. P. poseł dr. Rzóska w trzygodzinnym doskonałym przemówieniu zobrazował w zarysie całokształt programowych prac Bezpartyjnego Bloku z jednej strony oraz robotę opozycji z drugiej strony. Przemówienie zostało nagromadzone hucznie oklaskami.

Po przemówieniu p. posła szereg wybitnych osób poruszało różne zagadnienia dotyczące planów na przyszłość, stawiając p. posłowi konkretne pytania.

P. poseł dr. Rzóska dał wyczerpujące pozytywne odpowiedzi na wszystkie postawione pytania. Na zakończenie zjazdu uchwalono jednomyślnie następującą rezolucję:

„Zebrani dnia 26 czerwca 1932 r. w sali Hotelu Polskiego w Nowemmieście członkowie i sympatycy Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem w liczbie osiemdziesięciu osób, jako przedstawiciele wszystkich kół BBWR z całego powiatu lubawskiego, dziękując p. posłowi d-rowsi Rzósce za wygłoszenie wyczerpującego sprawozdania z działalności poselskiej, wyrażają głęboką ufność sternikom nawy państwowej oraz uznaniem swym przedstawicielom parlamentarnym za ich ciężką i owocną pracę około ugruntowania potęgi Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Wierząc, że Polska może wyjść obronną ręką z szalejącej nad całym światem wojny ekonomicznej jedynie tylko pod wodzą Tego, który wyprowadził ją zwycięsko z walki orepnej, który już trzeci rok zwycięsko odpiera wzmagaające się stale ataki kryzysu gospodarczego i w czasie straszliwych zmagani umacnia fundamenty Państwa, — zebrani wzywają całe społeczeństwo, aby nie dawało posłuchu wrogom Państwa, którzy nawołują do niepłacenia podatków, aby nie utrudniało pracy Rządowi, któremu tem łatwiej będzie borykać się z kryzysem światowym, im więcej ludzi dobrej woli będzie mu pomagać, a im mniej szkodników będzie mu przeszkadzać.

Mając zdecydowaną wolę przetrwania kryzysu i zwycięskiego przełamania go, zebrani witają z uznaniem akcję Rządu, mającą na celu zmniejszenie zadłużenia rolnictwa, podniesienie cen produktów rolnych do stopnia opłacalności oraz obniżenie cen wytworów przemysłowych przez zmniejszenie nadmiernych opóżeń dyrektorów i kosztów administracji.

Zebrani witają z zadowoleniem akcją tworzenia jednej wielkiej Armii Rezerwowej na terenie całej Rzeczypospolitej, a w szczególności tu na Pomorzu, jako na najbardziej zagrożonym odcinku; wzywają wszystkich obywateli zdolnych do noszenia

Echa tragicznego zajścia

W związku z tragicznym zajściem, które miało miejsce w Magistracie m. st. Warszawy, Komenda Główna Legionu Młodych w przewidywaniu, że niektóre organy prasowe zechcą wyzyskać tragedję osobistą Kujawskiego do ataków politycznych, wydała poniższy komunikat.

Czyn dokonany na osobie Henryka Dembińskiego, kierownika pierwszej sekcji ogólnej wydziału finansowo-podatkowego Magistratu, przez Tadeusza Kujawskiego, dotychczasowego członka Legionu Młodych, stanowił tragiczne i przestępne rozwiązanie konfliktów osobistych, powstałych z tytułu stosunku służbowego. W żadnym razie nie można kwalifikować czynu Kujawskiego jako porachunków politycznych.

Tadeusz Kujawski od pięciu miesięcy korzystał w Legionie Młodych z urlopu organizacyjnego, wobec czego władze organizacji były pozbawione wszelkiego kontaktu i wpływu na postępowanie Kujawskiego, a tem samem nie mogły go powstrzymać od tragicznego czynu, którego dokonał.

broni bez różnicy poglądów politycznych, aby gremjalnie wstępowała do szeregów Armii Rezerwowej i Przystosowania Wojskowego pod rozkazami dowódców Armii Czynnej.

Z bronią u nogi wszyscy ślubujemy stać wiernie na straży całości granic Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Ani piędzi ziemi, ani stopy polskiego Bałtyku nie oddamy żadnej dyskusji na ten temat słyszeć nie chcemy.

Piętnujemy przed całym światem kulturalnym gwałty band hitlerowskich nad spokojną ludnością polską na Mazurach.

Warmji, w Gdańsku i na Śląsku.

Za te gwałty, za ten ucisk i niesprawiedliwość niechaj jeden grosz polski nie wpłynie do kieszeni niemieckiej. Naszym rodakom bohatersko walczącym o utrzymanie ducha polskiego w licznych ośrodkach polskich poza granicami Rzeczypospolitej składamy hołd i zapewniamy ich, iż dopóty nie przestaniemy serdecznie troszczyć się o nich, dopóki nie zapewnimy im swobodnego rozwoju i możności pielęgnowania kultury narodowej w takim stopniu, w jakim ją posiadają różne narodości na terenie Państwa Polskiego.

Obrady Harcerstwa Pomorskiego

Dnia 25 b.m. obradował Zarząd Oddziału Pomorskiego Związku Harcerstwa Polskiego pod przewodnictwem p. gen. Stefana Pasławskiego — Dowódcy O. K. VIII.

Po odczytaniu i przyjęciu protokołu z ostatniego posiedzenia referował p. gen. Pasławski przewodniczący oddziału pomorskiego Zw. Harcerstwa Polskiego sprawozdanie z ostatniego Zjazdu Walnego Z. H. P. w Warszawie uwzględniając w szczególności prace komisji Kół Przyjaciół Harcerstwa której był przewodniczącym. Sprawozdania z komisji zachów i drużyn żeńskich referowała dhna Hm. Luśniakówna oraz prace komisji drużyn męskich drh. harcmistrz Wł. Sieradzki. — W dalszym ciągu podaje Drh. Przewodniczący do wiadomości że zorganizowano konferencję poświęconą sprawom Kół Przyjaciół Harcerstwa w wyniku której powstały nowe Kola Przyjaciół Harcerstwa na terenie Oddziału Pomorskiego i to w Nowem, Nowemmieście, Bowie oraz rozpoczęto prace organizacyjne w szeregu miejscowości na Pomorzu, tak, że ogólna cyfra Kół Przyjaciół Harcerstwa na Pomorzu wynosi się obecnie cyfrą 27 Kół. W dalszym ciągu posiedzenia referował sprawę Międzynarodowego Złotu Skautów Wodnych w Polsce p. nac. Grzanka przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu M. Z. W. S. w Polsce podkreślając szczególnie wyniki ostatniej konferencji w Toruniu. Poza tem zreferował sprawę zawiazania się Kola lokalnego Międzynarodowego Złotu Skautów Wodnych w Polsce w Toruniu którego zakres działania będzie polegał na przyjęciu wycieczki zagranicznej w Toruniu w dniach 10 i 11 sierpnia r.b.

Akcję letnią Chorągwi Harcerek Pomorskich referowała dhna Cieńska Komendantka Chorągwi Pomorskiej Harcerek z której wynika że około 200 harcerek będzie obozowało w roku bież. pod namiotami. Poza tem 60 harcerek weźmie udział w kursie instruktorskim organizowanym przez Komendę Chorągwi Pomorskiej Harcerek pod kierownictwem dhny Harcmistrzynie Luśniakówny.

Akcje harcerstwa pomorskiego męskiego referował dh. harcmistrz Sieradzki Komendant Chorągwi Pomorskiej Harcerki podając do wiadomości, że w r. bież. Złot Jubileuszowy Chorągwi Pomorskiej Harcerki ściągnie około 800 harcerzy, którzy z swymi drużynami będą zgrupowani w pięciu podobozach. Następnie referuje drh. hm. Sieradzki program zlotu oraz jego charakter oraz prace przygotowawcze porobione w kierunku organizacji tego potężnego zlotu. Poza tem referowany był budżet zlotu zamykający się sumą 4474 zł. po stronie organizacji Złotu ze strony Komendy Chorągwi. Komenda Chorągwi Pomorskiej Harcerki wydała z okazji piętnastolecia pracy harcerskiej na Pomorzu „Jadnodniówkę“ poświęconą sprawom pracy harcerskiej na Pomorzu w ubiegłym piętnastolecu. Wydana zostanie również odznaka piętnastolecia dla zasłużonych harcerzy jako też dla zasłużonych działaczy harcerskich.

W dalszym ciągu załatwiono szereg spraw bieżących referowanych przez p. nac. drh. Gumińskiego oraz drh. harcmistrza Sieradzkiego poczem trzygodzinnie obrady zamknął przewodniczący Oddziału Pomorskiego Z. H. P. p. gen. Stefan Pasławski hasłem „Czuwaj!”

G N I E W

— Uroczyste zakończenie roku szkolnego w gimnazjum. Dnia 24 b.m. odbyło się uroczyste zakończenie roku szkolnego w gimnazjum gniewskim. poprzedzone mszą św. odprawioną przez ks. dyr. Wierzchowskiego. Po nabożeństwie ks. dyr. Wierzchowski przemówił do zebranych w auli gimnazjalnej rodziców i młodzieży żegnając uczniów opuszczających już gimnazjum gniewskie. Z racji wejścia w życie nowej ustawy o szkolnictwie, grono nauczycielskie gimn. gniewskiego postanowiło wydać broszurkę omawiającą historję gimnazjum. Kilka ustępów o historii m. Gniewu i historii gimnazjum gniewskiego, przeczytał p. prof. Piątek, dzieląc historję gimnazjum gniewskiego na trzy okresy: I-szy za czasów niemieckich, 2-gi za czasów polskich i 3-ci obecny, w który wchodzi gimnazjum gniewskie jako 4-ro klasowe. Po przemówieniu p. prof. Piątkę uczeń 6-tej klasy Witkowski, imieniem opuszczających gimnazjum uczniów i uczenie pożegnał wszystkich pp. profesorów dziękując im za opiekę i trudny. Po przemówieniach nastąpiło rozdanie świadectw.

— Wianki w Gniewie. Noc Świętojańska z powodu niepogody odbyła się dnia 25 b.m. o godz. 21-szej, publiczność z orkiestrą udała się w pochodzie przez miasto nad Wierzyce, opodal jej ujścia do Wisły. Do zebranych przemówił z łodzi ks. dyr. Wierzchowski, nawiazując do starej tradycji palenia w Polsce sobótek i puszczania wianków. Nagrodę przechodnią za najładniej udekorowaną łódź otrzymała Ochotnicza Straż Pożarna w Gniewie po raz trzeci i ostatni. Łódź jej przedstawiała kapłanki palące Znicz przed Perkusnem. Spaleniem jednej dużej sobótki, uroczystość święcenia wianków zakończono.

— Ujęcie włamywacza. Dnia 25 b.m. Domowych Wawrzyniec baz stałego miejsca zamieszkania, włamał się o godz. 8-mej, min.

30 do prywatnego mieszkania, miejscowego kupca p.; Jabłońskiego. Włamywacz został przytrzymany na gorącym uczynku przez właściciela zaalarmowanego specjalnie urządzeniami dzwonkami elektrycznymi. Przytrzymałym Domożychem zajęła się policja odstawiając go do Sądu Grodzkiego.

— Ukaraný za przemytnictwo. Sąd grodzki w Gniewie na rozprawie odbytej w dniu 22 b.m. ukarał Józefa Grabowskiego zam. w Puczałtowie pow. Lubawa z zawodu szofera, grzywną 225 zł. i 11 zł. opłaty stempelowej i ponoszenie kosztów sądowych za przemycanie w dniu 24. 4. br. 300 gr. tytoniu do Polski.

Cracovia prowadzi w tabeli ligowej

Niedzielne i środowe zawody o mistrzostwo Ligi wprowadziły bardzo znaczne zmiany w układzie sił poszczególnych drużyn. Przewszystkiem klasę Legji spowodowała, że wojskowi po raz pierwszy utracili prowadzenie w tabeli na rzecz Cracovii. Oczywiście, że tabela nasza uwzględnia zweryfikowane ostatnio przez Wydział Gier i Dyscypliny cztery mecze na niekorzyść Czarnych:

| | | | |
|--------------|---------|-----------------|-------|
| 1) Cracovia | 10 gier | 16 pkt. st. br. | 30:11 |
| 2) Legja | 9 | 14 | 23:9 |
| 3) Pogon | 10 | 14 | 15:8 |
| 4) ŁKS | 10 | 12 | 22:10 |
| 5) Warszaw. | 9 | 10 | 14:19 |
| 6) Wisła | 9 | 9 | 15:18 |
| 7) Garbarnia | 8 | 8 | 16:16 |
| 8) Warta | 10 | 7 | 20:23 |
| 9) Ruch | 9 | 7 | 13:17 |
| 10) 22 p. p. | 9 | 7 | 14:21 |
| 11) Polonia | 10 | 5 | 12:20 |
| 12) Czarni | 11 | 5 | 7:22 |

(PAT).

Humor

Podczas pobytu Herriot'a w Londynie jeden z wybitnych polityków angielskich zapewnił go z emfazą, iż z ust jego nie wyszło nigdy kłamstwo.

Herriot zwierzał się później swoim kolegom:

— Oczywiście — z ust nie, bo on mówi przez nos.

Ostra odpowiedź.

Monachijski anatom prof. Rüdiger, wykonujący za młodych lat funkcję cyrulika. Pewnego razu w prosekutorjum zganił ostro studenta za to, że lancet jego nie był należycie wyostrzony. Ten flocaczyl się, iż nie zna się na ostrzeniu i wecowaniu, gdyż nie był nigdy cyrulikiem.

— Napewno — odparł Rüdiger — bo gdyby pan nim był, zostałby już pan cyrulikiem na całe życie.

Programy radiowe

Piątek, dn. 1 lipca 1932 r.

Warszawa: 11.58 Sygnal czasu itd.; 12.45 Płyty; 13.35 Płyty; 15.00 Kom. gospodarczy; 15.10 Utwory na ksylofonie — płyty; 15.30 Z życia Polsk. Zesp. Śpiewaczych; 15.35 Koncert solistów; 16.35 Kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków; 16.40 Odczyt p. M. Fuchsa pt. „Kolonje letnie”; 17.00 Koncert ork mandolinistów; 18.00 Odczyt z Krakowa; 18.20 Muzyka taneczna; 19.15 Rozmaitości; 19.45 Przegląd pracy roln.; 20.00 Koncert symfoniczny; 21.55 Kom. meteor.; 22.00 Odczyt inż. dypl. B. Dobrzyckiego pt. „Wpływ odrodzonej Polski na ekonomiczny rozwój portu gdańskiego”; 22.20 Muzyka taneczna; 22.40 Wiadomości sportowe; 22.50 Muzyka taneczna.

Gieldy

Warszawskie notowania walutowe.

z dnia 30 VI 1932 r.

| Tranzakcje | Kupno |
|------------------------------|---------------|
| WALUTY. | |
| DEWIZY. | |
| Dolary St. Zjedn. | — |
| Belgia | 124,20—123,89 |
| Gdańsk | — |
| Holandja | 360,40—360,50 |
| Kopenhaga | — |
| Londyn | 32,20— |
| Nowy York | — |
| Nowy York telegr. | 8,922—8,902 |
| Paryż | 35,06—34,97 |
| Praga | 26,37—26,31 |
| Sztokholm | 166,5—165,2 |
| Szwajcjarja | — |
| Włochy | 45,45—45,22 |
| Berlin (w obrotach nieofic.) | 212,10 |

Notowania ziemioptodów w Poznaniu

| Dostawa bieżąca, parytet Poznań, handel hurtowy | za 100 kg. z dn. 30 VI 1932 r. |
|---|--------------------------------|
| Zyto | 23,00—23,50 |
| Pszenica | 24,25—25,25 |
| Jęczmień | 19,00—20,00 |
| „ browar. | — |
| Owies pastew. | 20,50—21,00 |
| Mąka żytnia | — |
| „ „ 65% | 35,25—36,25 |
| „ pszenna 65% | 37,50—39,50 |
| Otręby żytnie | 13,00—13,25 |
| „ pszenne | — |
| Rzepak | — |
| Seradela | — |
| Lubin niebieski | 11,00—12,00 |
| „ żółty | 13,00—14,00 |

Notowania ziemioptodów w Berlinie

| Ceny w R.M. Zboże i nasiona oleiste za 1000 kg. inne za 100 kg. z dnia 30 VI. 1932 | |
|--|-------------|
| Pszenica nowa | 247—249 |
| Zyto nowe | 189—191 |
| Jęczmień browar. | 162—172 |
| Jęczmień przem. pastewny | — |
| Owies marchijski | 137—161 |
| Mąka pszenna | 30,50—34,40 |
| Mąka żytnia 70% | 25,70—27,70 |
| Otręby pszenne | 10,00—10,50 |
| „ żytnie | 10,00—10,50 |
| Groch Victoria | — |
| Groch drobny jadalny | 21,00—24,00 |
| Groch pastewny | 15,00—19,00 |
| Peluszka | 16,00—18,00 |
| Bób | 15,00—17,00 |
| Wyka | 16,00—18,00 |
| Lubin niebieski | 10,00—11,00 |
| Lubin żółty | 14,50—16,00 |
| Seradela | — |
| Kuchy lniane | 10,30—10,60 |
| Soya Hamb. | 10,20 |
| Szczen. | 10,30 |

Śniadalnica

POD BACHUSEM
TORUŃ, Stary Rynek 5
na otwarcie
w piątek dnia 1. VII.
uprzejmie zaprasza
HENRYK NOWACZYK

BYDGOSZCZ

LICYTACJA.

Dnia 2 lipca sprzedawać będą najwięcej dającemu za gotówkę przy ul. Dworcowej 54 na składnicy f-v Hartwig o godz. 10 partię desek bukowych, skrzynie wyrobów cukrowych, urządzenie fryzjerskie, płyty marmurowe, maszyny do suszenia włosów, różne szafki, stojak, paczkę ubrania, 3 wiązki rur ciągniętych, 2 beły, płyty uszczelnione, bielizniarkę, lustro, stół, mamekin damski i samochód osobowy. (4797)
 Wałkiewicz, kom. sąd. w Bydgoszczy.
 896/8.

PRZETARG PRZYMUSOWY

W sobotę, dnia 2. 7. br. o godz. 10 przedpoł. przy ul. Sienkiewicza 32 sprzedawać będą najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: 1 kanapę. (4793)
 Łuczka, komornik sądowy w Bydgoszczy.
 1012/8.

Zł. 895/8

4796

PRZETARG PRZYMUSOWY

Dnia 2 lipca sprzedawać będą najwięcej dającemu za gotówkę: przy ul. Kujawskiej 116 (st. nr.) o godz. 13-tej: pianino jasne (f-y Jähne); przy ul. Kujawskiej 12 (st. nr.) o godz. 13,20: maszynę do szycia; przy ul. Kujawskiej 112 (n. nr.) o godz. 13,40: maszynę do szycia „Expres”; przy ul. Ks. Skorupki 55 (st. nr.) o godz. 14,15: samochód ciężarowy „Chevrolet”; konia, sanie i skrzynia, bielizniarkę, fotel koszyk; przy ul. Podgórznej 7 (st. nr.) o godz. 14,30: kredens czarny dąb z lustrem; przy ul. Podgórznej 1 (st. nr.) o godz. 14,45: wóz rzeźniczy i wóz na resorach; przy ul. Poznańskiej 20 (st. nr.) o godz. 15,10: regulator; przy ul. Poznańskiej 29 (st. nr.) o godz. 15,30: biurko, szafę do książek, kanapę; przy ul. Wełn. Rynek 4 (st. nr.) o godz. 16,10: umywalnię i stół; przy ul. Wełn. Rynek 11 (n. nr.) o godz. 16,20: bufet jadalny; przy ul. Przyszczce 41 (st. nr.) o godz. 16,40: maszynę do szycia „Singer”; przy ul. Dworcowej 54 o godz. 9,45: chodnik kokosowy 1,20 m. x 8 mtr. i fortepian.
 Wałkiewicz, kom. sąd. w Bydgoszczy.

B. PAUL

Artykuły sportowe
 Przenoszę składnicę swoją z dniem 1 lipca r. b. z ul. Piotra Skargi Nr. 7, **na ul. Dworcową 18. w Bydgoszczy.**
 Polecam po cenach reklamowych przybory do sportu i gier, **oraz bieliznę i galanterię męską.**

Zł. 1039/8

4798

Magistrat miasta Bydgoszczy
 Wydział VIII (Urząd Budown. Naziemn.)
 ogłasza niniejszem

PRZETARG

publiczny pisemny na „warunkach obowiązujących przy ubieganiu się o roboty i dostawy miejskie w Bydgoszczy”.

- A) w celu dokonania robót przy budowie domów przy ul. Piotrowskiej, roboty:
1. stolarskie i ślusarskie (okna i drzwi),
 2. szklarskie,
 3. instalację światła elektrycznego,
 4. instalację wodociągowo-kanalizacyjną,
 5. instalację gazu,
 6. zdunskie,
 7. malarskie,
 8. poręczę żelazne dla schodów.

B) Prace szklarskie dla budującej się szkoły powstającej na Bielawkach.

Koszty przetargowe nabywać można w godzinach urzędowych począwszy od dnia 2 lipca b. r. o godz. 10-tej, za opłatą 2,- zł. w Wydziale VIII ul. Jana Kazimierza Nr. 5 I. ptr., gdzie udzielać się będzie również bliższych wyjaśnień i gdzie zostaną wyłożone do wglądu rysunki oraz projekt umowy.

Oferty składać należy we wskazanym Urzędzie w nieprzekraczalnym terminie do dnia 5-go lipca b. r. o godz. 12-tej, o której nastąpi otwarcie ofert.

Do oferty należy dołączyć kwit na złożone w Głównej Kasie Miejskiej wadium w wysokości 5% (słownie: „pięć procent”) sumy oferowanej.
 Bydgoszcz, dnia 28 czerwca 1932 r.
 (—) Inż. arch. Raczkowski,
 Radca budownictwa.

KOSCHNICK & CO
 Wł ścic. Bracia Koschnick
KAMIENIARZE I RZEźBIARSTWO NAGROBKOW
 Nowoczesne malarstwo nagrobków
Wielki magazyn gotowych pomników
 z najrozmaitsz. materiałów w znakomitym wykonaniu. Najdogodniejsze ceny.
 Karthäuserstrasse 150 **GDANSK — SIDLICE** Telefon 257-71

PRZETARG PRZYMUSOWY

W sobotę, dnia 2. 7. br. o godz. 11 przedpoł. przy l. Śniadeckich 40 sprzedawać będą najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: 1 szafę wraz z zawartością armatur mosiężnych. (4795)
 Łuczka, komornik sądowy w Bydgoszczy.
 1014/8.

PRZETARG PRZYMUSOWY

W sobotę, dnia 2. 7. br. o godz. 9,30 przedpoł. przy ul. Wileńskiej 9 sprzedawać będą najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: 1 lustro, 1 szafeczkę i kanapę. (4794)
 Łuczka, komornik sądowy w Bydgoszczy.
 1011/8.

tylko **OWADZIAK**
 tęp. muchy



GIM pluskwy
KAR karaluchy
WYROBY S.A. „AZOT” JAWORZNO

Cześć pieśni! Cześć pieśni!
Okreg VI.
na Wolne Miasto Gdańsk
Pom. Zw. Kół Spiewaczych
urządza w niedzielę 3 lipca 1932 r.
w ogrodzie CAFÉ DERRA
 przy ulicy Kartuskiej

WIELKI KONCERT

wokalno-instrumentalny
 z udziałem chórów męskich i mieszanych z Gdańska, Wieszczu, Nowego Portu, Starego Szotlandu, Oliwy i Sopotu oraz Orkiestry Pocztowców Polskich z Gdańska. **W programie utwory:** Moniuszki, Maszyńskiego, Nowowiejskiego, Orłowskiego, Prosnaka i t. d.
Wieczorem zabawa taneczna.
 Początek o godz. 16-tej. Otwarcie kasy o godz. 15-tej. Wstęp do ogrodu 1.00 gułd. O jak najliczniejszy udział prosi **ZARZĄD.**

Publiczny przetarg ofertowy.

Komitet budowy pomocniczego budynku Państw. Gimnazjum im. Kopernika w Toruniu rozpisuje niniejszym przetarg na prace malarskie.

Informacji bliższych udzieli kierownictwo budowy, biuro Starostwo Powiatowe Toruńskie, Referat Budowlany w Toruniu, Słowackiego 16. tel. 846), dawn. Państw. Urząd Budow. Naziemnego w Toruniu), gdzie również otrzymać można blankiety ofertowe za opłatą 5,00 zł. Oferty należy wypełnić, opieczętowane z napisem „Oferta na prace malarskie...” składać należy we wspomnianym urzędzie, najpóźniej do czwartku, 14 lipca godz. 11, załączając dowód złożonego wadium w Kasie Skarbowej w wysokości 5 proc. kwoty.

Otwarcie ofert nastąpi w tymże dniu o godz. 11, w ewtl. obecności ubiegających się o powyższe roboty.

Wybór oferenta zastrzeżę się. (4790)
 Toruń, dnia 23 czerwca 1932 r.
 Przewodniczący Komitetu bud. pomoc. bud. Państw. Gimnazjum.
 211/IX.

ZAWIADOMIENIE.

Otworzyłem nowy dział jak:
plótna, pończochy, skarpety i galanteria.

Polecam mój sklep, proszę Szan. Publiczność o łaskawe poparcie. 4739

L. PONICKI
 TORUN, Szewska — Most Pauliński 3.

UCHWAŁA. W sprawie odroczenia wypłat rzeźnikowi Ernestowi Hoenke w Pucku, termin odroczenia wypłat przedłuża się o dalsze trzy miesiące do dnia 23 września 1932 r. Zł. 527
 Puck, dnia 23 czerwca 1932 r.
 2 Nn 4/32 Sąd Grodzki.

W tutszym rejestrze handlowym przy firmie Towarzystwo dla Przedsiębiorstw Budowlanych Towarzystwo z ogr. por. Toruń wpisano, że spółnicy uchwalili rozwiązanie i likwidację firmy i że likwidatorem ustanowili inż. Fr. Straube z Gdańska Wieszczu, Ulmenweg 5. (4789)
 Toruń, dnia 7 czerwca 1932 r.
 215/IX. Sąd Grodzki.

Najtaniej.

Wielki wybór pończoch, skarpet, ceny jaknajniższe, bo prywatnie, poleca Charluska Toruń, Małe Garbary 13. 4792

Ostrzegam

przed Marjanną Jagielską z d. Michalak ur. I. IX. 1905 nikczemną oszustką, szantazystką, karana więzieniem za kradzież za czasów panieństwa. Wincenty Jagielski, Toruń, Słowackiego 67. [4799

Restauracja

przy **HOTELU POLONJA**
 TORUN, z dniem 1. 7. 32.
Nowy koncert
 pod kierownictwem p. I. PEŁKOWSKIEGO. Kuchnia Warszawska. Ceny niższe.
 Codziennie DANCING. Codziennie DANCING.

KAWĘ ARACZEWSKIEGO

pija
MAMA I TATKA
 a razem z nimi
 cała ich gromadka. 4424

Materace

„Heureka” znanej Bydgoskiej Wytwórni Materaców wysielanych i patentowych Bydgoszcz — Toruń, Chelmińska 3. Ceny fabryczne! 4730

Zanim

kupisz nowe, zajdź do „Okazjopolu” obejrzyć używane łóżka, stoły, szafy, lustra, rowery, maszyny do szycia, patefony, siodła odcerskie przepisowe, elektro-luxy do odkurzania, kilimy, płaszczy, ubrania, obuwie, powózka parokonna, sortownice do kaszy, teodolit uniwersalny, opalograf, motocykl, maszyna do krajania papieru oraz wszelkie używane rzeczy za bezcen.
 „Okazjopol”
 Grudziądz, Plac 23 Stycznia 28 (dawn. nr. 14) w podwórzu. 1460

Dragi sosnowc

I. klasy i świerki IV i V. klasy sprzedaje z podwórza **Majątność Rekowo** pow. morski.

KREDYT

na asygnaty w wszelkie **rowary** platne 1 sierpnia br.
ARACZEWSKI
 Toruń, ul. Chelmińska przy Rynku. 4636

Miejsce spotkań dla przyjezdnych

RESTAURACJA GRUDZIĄDZ
 Plac 23 Stycznia 29 — Telef. 735
 Obiady z 3 dań 90 gr. Gorące potrawy oraz napoje wszelkiego gatunku o każdej porze dnia. Lokal obok przystanku tramw. 5 min. od dworca.
Kolacja à la carte już od 50 gr. począwszy 827a
właśc.: Józef Grzeszkowiak

Miejsce spotkań dla przyjezdnych

150 zł nagrody!

W nocy z dn. 25 na 26 czerwca skradziono z zagrody koło dworca Rekowo jedną miedzianą krowę. Opis: czarno-biała, jeden utracony rog, duże wymię, wagi 12 ctr. znak na prawem uchu nr. 352. Ten, kto wskaże sprawcę, którego będzie można pociągnąć do odpowiedzialności, otrzyma 75 zł. a w razie odzyskania krowy 150 zł. nagrody.
MAHNKE, REKOWO, pow. morski.

Pod Gdynią przy stacji kolej. Rumja-Zagórze

parcele budowl.
 Plan parcelacyjny zatwierdzony przez Komisarjat Rządu, zezwolenie na zabudowę **natychmiast!** 600 m2 i więcej już od 90 gr. za metr kwadr., 50 parcel pod lasem i rzeką dla wili i domków letnich z zł. za metr kwadratowy.
parcele łakowe
700 - 1080 zł za morgę pruska
 na dogodnych warunkach **na sprzedaż.**
R. KUSCHE, RUMJA
 pow. Morski
 Masywny budynek fabryczny, 1.000 m2 pow. mieszczą roboty, turbina wodna 30 HP., dom pański, 8 pokoi, park na sprzedaż, lub do wydzierżaw.

ZIOLA LECZNICZE

według przepisów sławnych lekarzy przeciw chorobom żołądka, kiszek, płuc, nerwów, wątroby, nerek, pęcherza, hemoroidom, upłazom, obstrukcji, kamieniom żółciowym, kaszlowi, astmie, blednicy, sklerozie, artretyzmowi, reumatyzmowi etc.
Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej!
 Adres: **Liszki-Apteka.** 1530

MYDŁO

szare 1-a funt
 tylko zł. 0,50 za
Jan Kapczyński
 Toruń
 ul. Szeroka róg Mostowej i Szczytna 15.
 Artykuły gospodarcze i malarskie.

Z prawami szkół państwowych

Gimnazjum żeńskie G. Winogrodzkiego w Wejherowie
 zawiadamia, że w r. szk. 1932/33 będzie uruchomiona 8-ma klasa oraz 4144
szkoła przygotowawcza z nowym programem szkół państwowych.

Mieszkanie

6-cio pokojowe, Toruń, ul. Bydgoska 64, parter, natychmiast tania do wynajęcia. 4752

Czarne ubranie

jak nowe sprzedaję. Toruń, ul. Mickiewicza 47. 14.

lekcyj

Przysposabiam do egzaminów, udzielam
lekcyj francuskiego, angielskiego, niemieckiego i gry na fortepianie. Adamska, Sukienicza 4, Toruń. 4308

WINIARNIA RESTAURACJA

HUNGARJA
 Toruń, ul. Prosta 19.
 Pierwszorzędna kuchnia! — Ceny na wszelkie napoje **zniżone!**
 Jako nowość na terenie tutejszym nieszaokraglanie procentów przez stolowych li tylko ściśle dolicznianie 10%, z wydaniem chociażby 1 gr.

REPERTUAR TEATRU TORUNSKIEGO

W piątek, dnia 1 lipca br. o godz. 20-tej
 Wyst. gość Janusza Nowackiego, artysty Teatru Polskiego w Poznaniu

„Rozwód”

Komedja w 3 aktach Zdz. Marynowskiego. Ceny do połowy niższe.

„ORŁOW”

Operetka w 3 aktach Granichstaedtena z wyst. Elny Gistedt.

W niedzielę dn. 3 lipca br.

o godz. 16-tej
 Pożegnalny Występ **JANUSZA NOWACKIEGO** Art. Teatru Polskiego w Poznaniu
 ostatni raz

„U METY”

Sztuka w 4 aktach K. H. Rostworowskiego. (ceny do połowy niższe)

W niedzielę dn. 3 lipca br.

o godz. 20-tej
 Pożegnalny Występ **JANUSZA NOWACKIEGO** Art. Teatru Polskiego w Poznaniu
 ostatni raz

„ROZWÓD”

Komedja w 3 aktach Zdz. Marynowskiego (ceny do połowy niższe)

Selegramy

Z ostatniej chwili

Sejm nauczycielski
wczoraj rozpoczął swe obrady w Warszawie

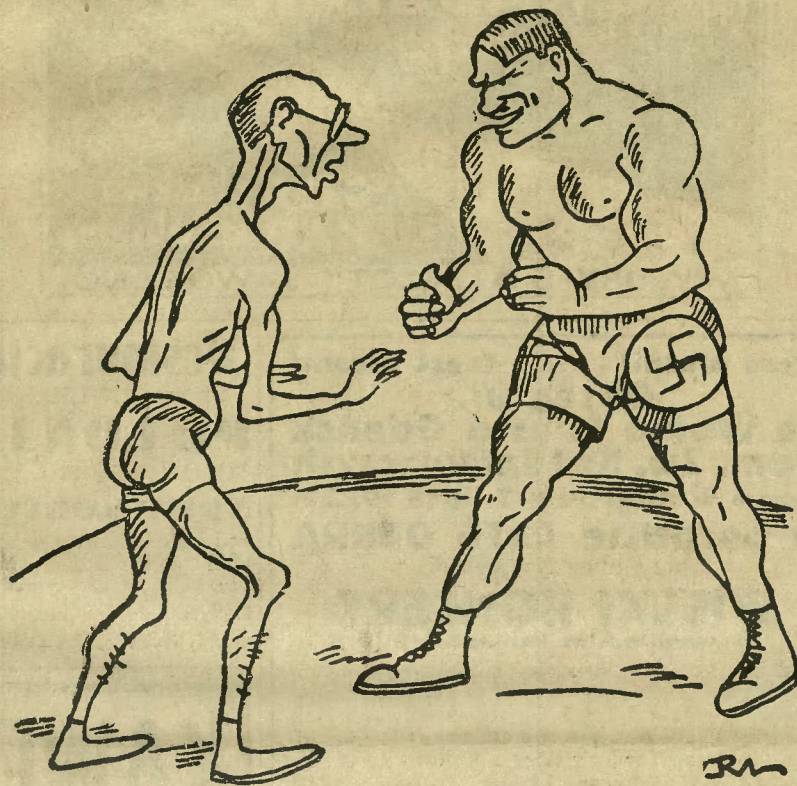
Warszawa, 1. 7. (PAT). Wczoraj o godz. 10 rano w sali rady miejskiej rozpoczął się 3-dniowy zjazd związku nauczycielstwa polskiego przy udziale 600 delegatów z całej Polski. Na otwarciu zjazdu był jako przedstawiciel p. Prezydenta Rzplitej p. min. W. R. i O. P. Jędrzejewicz. Również obecni byli wicemarszałek Sejmu Polakiewicz, prezes BBWR poseł Sławek, podsekretarz stanu w Min. W. R. i O. P. Pieracki, przedstawiciele władz państwowych, przedstawiciele organizacji i stowarzyszeń naukowych. Obrady zajął senator Nowak, prezes Związku, który zobrazował w przemówieniu swem ciężkie warunki bytu, z jakimi zmagają się nauczycielstwo, i podkreślił wielki wysiłek Ministerstwa W. R. i O. P. w kierunku poprawy bytu. Następnie mówca omówił prace nauczycielstwa nietylko na polu nauko-

wem, ale i na niwie społecznej. Z kolei przemawiał p. minister Jędrzejewicz, witając zjazd w imieniu p. Prezydenta Rzplitej i życząc obradom owocnej pracy. Po przemówieniu p. ministra uchwylono przez akklamację następującą rezolucję: „Zjazd delegatów Związku Nauczycielstwa Polskiego zwraca uwagę opinii publicznej Niemiec i świata, że niebezpieczna polityka odwetowa Niemiec stanowi najpoważniejsze niebezpieczeństwo dla

pokoju europejskiego. Nie oddamy ani piędy Ziemi Pomorskiej, ani piędy Ziemi Śląskiej.”

W dalszym ciągu obrad p. Jaworski wygłosił referat na temat „Nauczycielstwo polskie wobec nowego ustroju szkolnictwa i jego realizacji”, poczem dokonano wyborów do komisji. Po przerwie wygłoszono kilka referatów, zaś w godzinach wieczornych członkowie zjazdu obecni byli na przedstawieniu w Teatrze Narodowym.

Z teki karykaturzysty



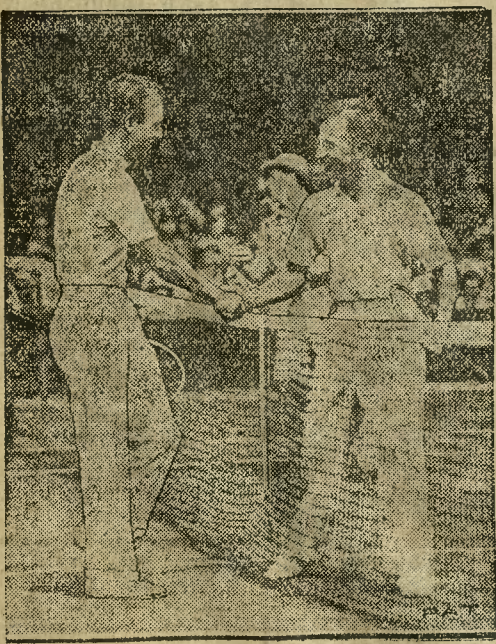
Demokracja niemiecka wypowiedziała zdecydowaną walkę hitleryzmowi.

Hydroplan „DO X”
narzędziem propag. pruskie

Królewiec, 1. 7. (PAT). Wczoraj w godzinach popołudniowych przybył tu hydroplan „Do. X.”. Czynniki nacjonalistyczne czynią starania, aby „Do. X.” odbył lot propagandowy po Pruskim Pomorzu.

Wybuchy Wezuwiusza
na zamówienie

Turyści domagają się różnorodności wrażeń, trudno zatem czekać, aż Wezuwiusz zechce z własnej woli wypluć trochę lawy, ognia i dymu. Pomysłowi przedsiębiorcy w Neapolu postanowili zatem, poczynając od końca czerwca, urządzać od czasu do czasu sztuczne wybuchy wulkaniczne. Próba generalna z udziałem najlepszych pirotechników włoskich odbyła się na stokach wulkanu w tych dniach z jak najlepszym skutkiem. Detonacje, sztuczna lawa, dym, płomień, były tak ludzako naturalne i głośne, iż mieszkańcy okolicznych wiosek, widząc co się święci, po- wybiegali ze swych domostw w nocnych strojach i szykowali się już w poplochu do gremjalnej ucieczki.

Rakiety polskie
w Wimbledon

W odbywających się od kilku dni międzynarodowych zawodach tenisowych w Wimbledon pod Londynem tenisista polski Jadwiga Jędrzejowska i Ignacy Tłoczyński odnieśli kilka poważnych sukcesów. Na zdjęciu naszym widzimy Tłoczyńskiego w walce z tenisistą amerykańskim Allisonem.

Przed wyjazdem
na Olimpiadę sportowców
polsku u premiera Prystora

Warszawa, 1. 7. (PAT). Wczoraj w godzinach popołudniowych p. premier Prystor przyjął w pałacu Rady Ministrów reprezentację polskiego świata sportowego wraz z polskimi olimpijczykami z okazji dzisiejszego wyjazdu z Warszawy do Los Angeles polskiej reprezentacji olimpijskiej. P. premier żywo interesował się szansami naszych zawodników na igrzyskach w Los Angeles, interesując się w poszczególnych sprawach u kierowników ekspedycji. Na przyjęciu obecny był zarząd polskiego Związku Związków Sportowych z pułk. Ulrychem na czele, wiceprezesem rady naczelnej wychowania fizycznego, generałem Ruppertem i in.

Komendant gł. Zw. Strz.
w Estonii

Tallin, 1. 7. (PAT). Przebywający w Tallinie komendant główny Związku Strzeleckiego pułk. Rusin wraz z oficerami sztabu Związku złożył wieniec u stóp pomnika ku czci żołnierzy estońskich, poległych w obronie ojczyzny. Wczoraj delegacja wyjechała na prowincję celem zwiedzenia sztabów organizacji Kaitsetlitsu w okręgach Tartu, Pearnu i Wiliandii.

„Polonia”
płyń do Gdyni

Nowy Jork, 1. 7. (PAT). Onegdaj po południu odpłynął statek „Polonia”. Na pokładzie znajduje się wycieczka Zjednoczenia polskiego rzymskokatol. w liczbie około 400 osób.

Kompresja budżetu
Stanów Zjednoczonych

Waszyngton, 1. 7. (PAT). Prezydent Hoover podpisał projekt ustawy w sprawie kompresji budżetu. Pozostaje jeszcze około 200 do 250 milionów dolarów do zaoszczędzenia celem osiągnięcia równowagi budżetu.

Plan Avenola

Nowy projekt ratowania Europy

Donosiliśmy przed paru dniami o nowym sensacyjnym planie ratowania Europy, wypracowanym rzekomo „tajemniczo” przez pewną „czołową osobistość” na terenie Ligi Narodów.

Plan ten nie jest już żadną tajemnicą. Autorem jego jest p. Avenol, zastępca sekretarza generalnego Ligi Narodów. Plan został już przedłożony delegatom głównych mocarstw na Konferencję Rozbrojeniową. Jest on bezwzględnie jednym z najbardziej interesujących dokumentów konferencji lozańskiej. Dlatego też przytaczamy poniżej główne jego zasady.

Plan Avenola przewiduje stworzenie związku państw do odbudowy Europy, którego każdy z członków wniósłby udział w wpłatach rozłożonych na trzy lata, obliczanych np. według jego wpływów z cel. Pierwszym celem

związku jest uzdrowienie stosunków walutowych i przywrócenie wymiany handlowej. Według planu, koniecznym byłoby zobowiązanie w zakresie uzdrowienia walutowego, skasowania ograniczeń dewizowych, kontyngentów i zakazów, wreszcie ewentualnego zniżenia stawek celnych.

Środki finansowe związku stanowiłyby udziały członków wpłacane w trzech ratach rocznych w ich własnej walucie, czyste saldo odszkodowań, oraz ewentualne pożyczki dodatkowe, którym przysługiwałoby pierwszeństwo zwrotu.

Ze stworzonych w ten sposób środków finansowych udzielaliby pożyczek członkom związku: a) z prawem pierwszeństwa, na otwarcie kredytów bankom państwowym, np.

za pośrednictwem banku wypłat międzynarodowych, na rezerwy walutowe, b) w drugim zaś rzędzie na otwarcie kredytów również bankom państwowym na spłacenie długów zagranicznych i wyrównanie bilansów.

Podstawowym warunkiem tych pożyczek byłoby urzeczywistnienie zarządzeń dających do skasowania niezwłocznie ograniczeń dewizowych, które szkodzą stosunkom handlowym pomiędzy członkami. Inne zobowiązania, dotyczące naprawy ustroju celnego, byłyby — w myśl planu — realizowane etapami.

Po upływie pierwszego 3-letniego okresu państwa, które stały się dłużnikami związku, wpłacałyby w dalszym ciągu swe wkłady, przeznaczając dla związku dochody z cel, dostateczne dla ich pokrycia. Suma uzyskana byłaby rozdzielona tytułem zwrotu między członków związku, którzy stali się wierzycielami.

Plan Avenola przewiduje dalej, że państwa, które na skutek moratorium będą musiały zawrzeć układy dla obsługi swych długów, mogłyby w porozumieniu ze swymi wierzycielami zostać dłużnikami związku przez przeniesienie nań gwarancji, jakie zostały ustanowione dla obsługi tych pożyczek.

Maluzko, a wszystkie państwa z Francją i Polską na czele zostaną zaproszone do składek na rzecz „nieszczęśliwych” Niemców, którzy, wydając potworne sumy na zbrojenia przeciw nam i naszym sojuszniczym państwom, żalują pieniędzy na... spłacanie swych długów!

Wierzyć się nie chce

Profesor uniwersytetu strzela do rektora na pogrzebie kolegi

Wiedeń, 1. 7. (PAT). Wczoraj na cmentarzu centralnym odbywał się pogrzeb zmarłego botanika, prof. uniwersytetu wiedeńskiego Wettsteina. W czasie przemówienia rektora uniwersytetu wiedeńskiego prof. Abbla strzelił do niego z rewolweru profesor nadzwyczajny zoologii uniwersytetu wiedeńskiego 64 letni Karol Schneider. Strzał chybił. Stojący obok prof. Schneidera burmistrz miasta Wiednia Seitz przeszkodził mu w dalszych strzałach, obezwładniając go i oddając w rę-

ce policji. Strzelając prof. Schneider zawołał: Musimy się wreszcie porachować! Po zejściu prof. Abbel dokończył swojego przemówienia.

W areszcie policyjnym prof. Schneider oświadczył, że tak prof. Abbel jak i zmarły prof. Wettstein byli jemu przeciwni i przeszkodził w zamianowaniu go profesorem zwyczajnym zoologii. Przepuszczają, że profesor Schneider nie jest w pełni władz umysłowych.

Ogłoszenia: wiersz millim. na stronie 7-lamowej . . . 0,25 zł
w teksie na pierwszej stronie . . . 1,50 zł
na drugiej i trzeciej stronie . . . 1 zł — w teksie . . . 0,60 zł
Drobne za słowo 15 gr. pierwsze słowo podwójnie.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki, komunikaty 50 gr.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki.
W Gdańsku za wiersze m/m na stronie 7-lamowej . . . 15 fen.
4 . . . 50 fen.
10 fen.
Drobne za słowo 5 fen. — tytułowe . . . 10 fen.
Przy sądownym śledzeniu należności rabat upada. Dla wszelkich spraw spornych właściwe są Sady w Toruniu. Za terminowy druk przepisane miejsce ogłoszenie administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny Wacław Górnicki w Toruniu, Słowackiego 19/21
Rea. odpowiedzialny na Bydgoszcz: Józef Dobroszański Mostowa 6
Redaktor odpowiedzialny za sprawę W. M. Gdańska Wilhelm Grilmsmann,
Gdańsk, Kassabischer Markt 21, l. p.
Redaktor odpowiad. na Gdynię Wiktor Mielnikow Gdynia, Świętojańska
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław: Władysław Kawałkowski
Inowrocław, Rynek 25.
Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Józef Stancob, Rynek 10/II.
Za ogłoszenia odpowiada administracja
Wydawnictwo „Dzień Pomorski”, „Dzień Bydgoski”, „Gazeta Morska”,
„Dzień Grudziądzki”, „Dzień Kaszubski”,
„Dzień Kujawski”
Nakładem i czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A.
w Toruniu

Abonament miesięczny wynosi!

w ekspedycji miejscowych agencji . . . 3 — zł
z odnośnikiem do domu w Toruniu . . . 3,40 zł
przez pocztę z odnośnikiem . . . 3,36 zł
pod opaską . . . 4,50 zł
w Gdańsku przez pocztę . . . 2,50 gd przez chłopca . . . 2,30 zł
z odbieraniem w administracji wprost gd 2, zagranicą 4 gd . . . 7 — zł
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pism.
P R E N U M E R A T A „DNIA KUJAWSKIEGO” miesięcznie w administracji 2,70 zł — na pocztach już z odnośnikiem kwartalnie 9,27 zł miesięcznie 3,09 zł